

Gazeta Współczesna

Proletariusze
wszystkich
krajów
łączyć się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

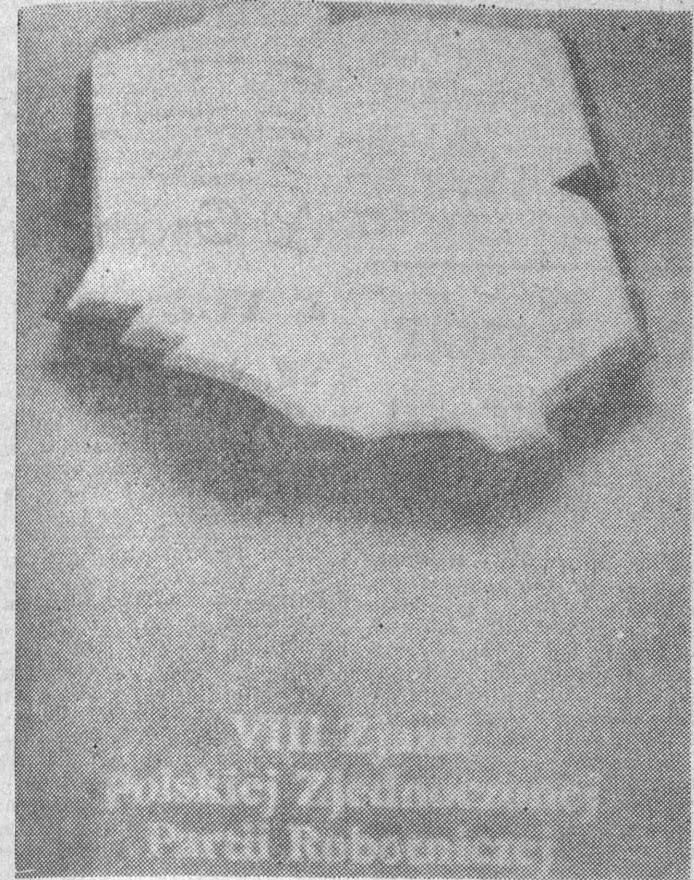
Nr 21 (8997)

Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 28 stycznia 1980 r.

Nakład: 141.661

A

Cena 1 zł



Reprodukcja plakatu przedzjazdowego wydanej przez KAW; autorzy: A. Barecki i M. Łebkowski.

CAF-KAW — telefoto

PZPR
przed VIII Zjazdem

Już za kilkanaście dni zbiera się w Warszawie VIII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, poprzedzony ogólnopartyjną i ogólnonarodową dyskusją nad Wytężeniami oraz zakończoną niedawno kilkumiesięczną kampanią sprawozdawczo-wyborczą w partii. Ten doniosły w życiu partii i całego kraju etap uwypuklił m. in. głębokie zmiany, jakie zaszły w PZPR, widoczne umocnienie konkretnych organizacji partyjnych, fakt dalszej poprawy rozmieszczenia sił partii w określonych środowiskach oraz wzrost jej szeregów.

I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek — poinformował na XVII Plenum KC PZPR, że zgodnie z zasadami i normami przedstawicielstwa, w toku kampanii sprawozdawczo-wyborczej dokonane wyboru 1847 delegatów na VIII Zjazd, z tego 294 otrzymało mandaty na konferencjach partyjnych, liczących co najmniej 875 członków i kandydatów PZPR, w przemyśle, budownictwie i komunikacji. Skład społeczno-zawodowy delegatów na Zjazd — podkreślił Edward Gierek — wynika z charakteru naszej partii.

W końcu 1975 r. — przypominajmy — partia liczyła ok. 2.400 tys. członków i kandydatów PZPR, w tym 41,8 proc.

robotników. Obecnie liczy ponad 3 mln członków i kandydatów skupionych w 27 tys. oddziałowych i 75 tys. podstawowych organizacjach partyjnych. Jest wśród nich ponad 46 proc. robotników. W okresie od VII do VIII Zjazdu partia zwiększyła swoje szeregi o ponad 600 tys. towarzyszy, umocnił się jednocześnie robotniczy trzon partii.

Konsekwentna poprawa składu klasowego partii jest wynikiem stałego zjawiska — wzrostu udziału robotników i rolników wśród nowo przyjmowanych do partii. W okresie międzyzjazdowym robotnicy stanowili 60 proc. ogółu przyjętych w szeregi PZPR. Wzrósł udział robotników w organizacjach partyjnych działających we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej. Największy odsetek robotników mają w swoich szeregach POP w przemyśle (ponad 71 proc. ogółu członków i kandydatów), w transporcie i łączności, w budownictwie, handlu i usługach, a także w gospodarce komunalnej i mieszkaniowej.

W szeregach partyjnych działa obecnie również ok. 206 tys. rolników, a do ponad 39 tys. towarzyszy. W składzie organizacji partyjnych na wsi

Ciąg dalszy na str. 2

Narada
w Komitecie
Centralnym
PZPR

WARSZAWA (PAP) — 25 bm., pod przewodnictwem zastępcy członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Jerzego Łukasiewicza, odbyła się w Komitecie Centralnym partii narada sekretarzy komitetów wojewódzkich, zajmujących się sprawami ideowo-wychowawczymi, a także człowieku aktywności frontu ideologicznego.

Podczas narady omówiono wnioski z kampanii sprawozdawczo-wyborczej w szeregach PZPR oraz z dyskusji poprzedzającej VIII Zjazd partii. Mówiono także o przygotowaniach do zbliżających się wyborów do Sejmu i wojewódzkich rad narodowych.

Zadania, stojące aktualnie przed frontem ideologicznym, omówił Jerzy Łukasiewicz.

W naradzie uczestniczyli m. in.: kierownik Wydziału Pras, Radia i Telewizji KC PZPR Kazimierz Rokoszewski, oraz kierownik Wydziału Kultury KC Bogdan Gawroński.

Dalsza poprawa
stanu zdrowia
Tito

◆ BELGRAD — Jak podaje Agencja Tanjug, kolejny komunistyczny konsylium lekarskiego stwierdza, że ogólny stan zdrowia prezydenta republiki, Josipa Broza Tita nadal się poprawia. Zgodnie z ustalonym programem przeprowadza się zabiegi rehabilitacyjne.

Spotkanie
Honecker — Kulikow

◆ BERLIN — Sekretarz generalny KC NSPD, przewodniczący Rady Państwa NRD, Erich Honecker, przyjechał do Berlina, naczelnego dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państwa — Stron Układu Warszawskiego, marszałek Związku Radzieckiego, Wiktora Kulikowa.

Prezydent Francji
w Indii

◆ DELHI — Do Indii przybył z wizytą oficjalną prezydent Republiki Francuskiej, Valéry Giscard d'Estaing. Na lotnisku delhijskim powitani go prezydent Indii, Neelam Sanjiva Reddy, i premier Indira Gandhi.

Sytuacja
w Salwadorze

◆ BUENOS AIRES — W Salwadorze utrzymuje się napięta sytuacja. Trwa strajk powszechny ogłoszony przez federację związków zawodowych Salwadoru na znak protestu przeciwko krwawej rozprawie policji z demonstrantami w dniu 22 bm. Według wspomnianej przywódcy związkowej co najmniej 80 proc. przedsiębiorstw przemysłowych przestało pracować. W stolicy San Salvador sparaliżowana jest komunikacja miejska, wiele sklepów jest nieczynnych. W wielu rejonach miasta słychać strzały i eksplozje.

Według niepewnych danych liczba śmiertelnych ofiar tragicznych wydarzeń z 22 bm. wzrosła do 100 osób.

Podsumowanie Międzynarodowego Roku Dziecka

O szczęście i bezpieczną
przyszłość wszystkich dzieci

Uroczystość z udziałem H. Jabłońskiego

WARSZAWA (PAP) — Obchody Międzynarodowego Roku Dziecka spotkały się w całym kraju z pełną społecznością aprobatą. Przyczyniły się one do rozwoju zainteresowania różnorodnymi problemami związanymi z sytuacją dziecka w Polsce i w świecie. Zaowocowały konkretnymi poczynaniami resortów, instytucji państwowych i organizacji społecznych, służącymi dalszej poprawie warunków socjalno-bytowych naszych dzieci. Stwierdzenie to, zawarte w materiałach podsumowujących nasz dorobek w Międzynarodowym Roku Dziecka, dobitnie świadczy o stosunku społeczeństwa polskiego do jego najmłodszego pokolenia — bogactwa i przyszłości narodu.

25 bm. odbyło się w Warszawie uroczyste posiedzenie Polskiego Komitetu Obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka, które prowadził przewodniczący Rady Państwa, przewodniczący Komitetu — Henryk Jabłoński.

Podsumowując dorobek Polski w działaniach związanych z Międzynarodowym Rokiem Dziecka, stwierdził przede wszystkim musimy, że były one logiczną konsekwencją polityki wobec rodziny i najmłodszych obywateli naszego państwa — powiedział H. Jabłoński — ogólny kierunek tej polityki określała od pierwszych chwil budowy nowego ustroju, zasada sprawiedliwości społecznej i służby dobru człowieka.

Mamy prawo z głębokim zadowoleniem mówić o osiągnięciach Międzynarodowego Roku Dziecka w naszym kraju, które przyczyniły się do po-

prawy warunków życia i wszechstronnego rozwoju ich osobowości. Dokonałmy rzeczywiście wiele, ale aktywność społeczna, jaką w tym czasie osiągnęliśmy, nie może osłabnąć. Dlatego należy uczynić wszystko, co możliwe, aby aktywność tę kontynuować i rozszerzać o dalsze działania służące dobru naszych dzieci.

Ciąg dalszy na str. 2

Powołanie Państwowej
Komisji Wyborczej
oraz wojewódzkich komisji
wyborczych

WARSZAWA (PAP) — Uchwałą z 17 stycznia br. Rada Państwa powołała Państwową Komisję Wyborczą. W skład komisji wchodzi:

PRZEWODNICZĄCY: Włodzimierz Berutowicz, pierwszy prezes Sądu Najwyższego;

ZASTĘPCY PRZEWODNICZĄCEGO: Bronisław Owsiak — sekretarz NK ZSL, Edward Zgłobicki — sekretarz CK SD;

SEKRETARZ: Krystyna Dąbrowa, kierownik Wydziału Organizacyjnego KC PZPR;

CZŁONKOWIE: Adam Baldys — górnik przodowy w kopalni węgla kamiennego „Czerwone Zagłębie” w Sosnowcu, woj. katowicki, Edmund Boratynski — szef Kancelarii Rady Państwa, Mieczysław Grad — sekretarz CRZZ, Jadwiga Janiczek — tkaczka w Łódzkich Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju, Eugenia Kempa — przewodnicząca Krajowej Rady Kobiet Polskich i ZG Ligii Kobiet.

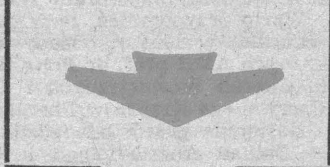
Witold Klezun — profesor w Instytucie Organizacji Zarządzania i Doskonalenia Kadr w Warszawie, Henryk Koczara — generał dywizji, zastępca szefa GZP Wojska Polskiego, Apolinary Kozub — dyrektor Krakowskiej Fabryki Kabli

Ciąg dalszy na str. 2

Przebywające w stolicy na feriiach zimowych dzieci ze szkół gminnych odwiedzą warszawski Pałac Młodzieży.

NA ZDJĘCIU: największa atrakcja — wąż, którego można dotknąć.

CAF—Ktoś—telefoto

W Warszawie odbyło się
spotkanie przedstawicieli
ruchu pokoju
krajów socjalistycznych

WARSZAWA (PAP) — W dniach 24—25 bm. odbyło się w Warszawie tradycyjne do-roczne spotkanie konsultacyjne przedstawicieli ruchów pokoju następujących krajów socjalistycznych: Bułgarskiej Republiki Ludowej, Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Laotańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Mongolskiej Republiki Ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Rumuńskiej Republiki Socjalistycznej, Wietnamskiej Republiki Socja-

stycznej, Węgierskiej Republiki Ludowej i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

W spotkaniu uczestniczył przewodniczący Światowej Rady Pokoju Romesh Chandra.

Uczestnicy spotkania w przyjacielskiej atmosferze przedyskutowali aktualne problemy sytuacji międzynarodowej i wynikające z nich wnioski dla pracy Światowej Rady Pokoju oraz poinformowali się o działalności swych komitetów i planach na przyszłość.

Ciąg dalszy na str. 2

Z prac
Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP) — Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 25 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło w obecności członków Prezydium Rady Głównej, NOT „Syntezy” na prognozę inżynierską na lata 1981—1985, przedstawioną przez Naczelną Organizację Techniczną. Prognoza zawiera wnioski z dyskusji przed VIII Zjazdem PZPR w polskim środowisku technicznym. Została ona przygotowana przez szerokie grono specjalistów i działaczy z komitetów nauko-wo-technicznych NOT i stowarzyszeń naukowo-technicznych. Wnioski dotyczą spraw rozwoju techniki i postępu technicznego w latach 80-tych w powiązaniu z najbliższymi problemami społeczno-gospodarczymi kraju i tworzeniem materialnych warunków

wykonania zadań, jakie wynikają z Wytężen na VIII Zjazd.

W prezentowanym materiale zawarto również propozycje środków inżynierskich dotyczące aspektów organizacyjno-technicznych związków z realizacją zadań polityki technicznej kraju w następnym pięcioleciu.

Prezydium Rządu uznało za celowe, aby w oparciu o „Syntezę” kontynuować prace, przede wszystkim w kierunku ustalenia hierarchii i kolejności rozwiązywania problemów, a także sposobów realizacji wynikających z nich zadań i tą drogą maksymalnie wspomagać proces podnoszenia efektywności gospodarki.

Ciąg dalszy na str. 2

PRZEMYSŁ DROBNY

Przed zielonym
światłem

Po latach chudych i okresie wstydlwego pomijania, drobna wytwórczość urzłaza światło dzienne. Stało się to za sprawą XIV Plenum KC partii, gdzie zapadły decyzje pozwalające mieć nadzieję, iż „drobni” mogą kiedyś być wielkimi.

Od 1 stycznia br. — obowiązuje uchwała nr 167 Rady Ministrów. Jej intencją jest wypracowanie takiego systemu ekonomiczno-finansowego, w którym szerokie pole do działania pozostawiono kierownictwu zakładów i spółdzielni. Generalna przesłanka jest: mniej wskazników do rozliczania. Do tej pory obowiązywała ona w jednostkach najmniejszych, zatrudniających do czterech tysięcy osób. Inne objęte nią zostaną po sprawdzeniu się założeń uchwały w życiu, być może z pewnymi modyfikacjami.

Zielone światło dla przemysłu terenowego zapalono pięć miesięcy temu. Jak z perspektywy czasu wygląda jego działalność, co hamuje produkcję, jakie są szanse zwiększenia dostaw towarów na rynek, z czym rozpoczęto tegoroczny plan? — oto pytania, z jakimi zwróciliśmy się do prezesów spółdzielni w reporterskim zwiadzie po trzech województwach.

Łomża: na starych
zasadach

ŁOMŻYŃSKIE ZAKŁADY SPOŻYWCZE SP, to liczący się w regionie dostawca konserw warzywno-mięsnych i młynskich. W ub. r. sprzedano ich za ponad 83,5 mln zł, z czego niemały procent — 4,3 stanowiły wyroby wyprodukowane w ramach dodatkowych zobowiązań. W tym czasie gamę oferowanych konserw wzbogacano pięcioma nowymi asortymentami, przez co aktualnie z taśm schodzi 26 rodzajów wyrobów.

Wiadomo jednak już, że I kwartał przyniesie tylko połowę potrzebnych opakowań blaszanych i brak informacji co do kolejnych dostaw. Dotąd nie ma też potwierdzeń na zaopatrzenie w folię. Rocznie zużywa się 50 ton tworzywa, obecnie stany magazynowe wynoszą zero. — Pewnie — mówi prezes, mgr Krzysztof Wawrzynkowski — powtórzy się sytuacja z minionego roku, kiedy to konserwy wysyłano w skrzyniach i folii kupowanej w detalu po 200 tys. zł za tonę.

Na pytanie o innowacje wprowadzone uchwałą, prezes Wawrzynkowski uśmiecha się sceptycznie: — Jak dotąd temat pozostał wyłącznie na papierze. Spływają zarządzenia wykonawcze poszczególnych ministerstw i przewodniczącego PKC, ale praktycznie plan robi się na starych zasadach.

Właśnie takim nieporozumieniem jest plan. Wedle uchwały ma być on wyrazem faktycznych możliwości wytwórczych spółdzielni, a nie zestawieniem wskaźników narzuconych „z góry”. W łomżyńskim przypadku wygląda to w ten sposób, iż na niedawno odbyłym KSR spółdzielnia wniosła odwołanie od planu na rok bieżący. Konkretnie zaś postulowano zmniejszenie go o 9 mln zł w produkcji rynkowej, motywując trudnością uzyskania opakowań, jak też niezabezpieczeniem podstawowych surowców m.in. kaszy gryczanej, fasoli, grochu.

Ciąg dalszy na str. 3

z trzech województw

NARADA W CUKROWNI „ŁAPY”

W piątek, 25 bm. przebywali na Białostocczyźnie zastępca kierownika Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR — Remigiusz Iwanowski oraz wiceminister Przemysłu Spożywczego i Skupu — Eugeniusz Pacia.

W godzinach rannych spotkali się z I sekretarzem KW PZPR w Białymstoku — Władysławem Juszkiewiczem i wojewodą — Zygmuntem Sprychą. Omówiono problemy skupu i przetwórstwa rolnospożywczego w województwie.

Następnie przybyli goście wzięli udział w naradzie w Przedsiębiorstwie Cukrowni Podlaskie w Łapach. Uczestniczyli w niej także sekretarz KW PZPR i wicewojewodowie z czterech województw: białostockiego, łomżyńskiego, siedleckiego i suwalskiego. Tematem spotkania była ocena działalności cukrowni oraz sprawy związane z rozwojem bazy surowcowej.

Dyrektor naczelny przedsiębiorstwa — Franciszek Bandyra przedstawił propozycje i postulaty, od realizacji, których zależy w dużym stopniu szerszy rozwój zaplecza surowcowego. Dyskusja dotyczyła głównie kierunków działania przedsiębiorstwa i jednostek administracji terenowej, zmierzających do poprawy obecnej sytuacji. (zj)

MINISTER ZDROWIA KRL-D W BIAŁYMSTOKU

W sobotę Akademia Medyczna gościła delegację Ministerstwa Zdrowia Publicznego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w składzie: minister — prof. dr Pak Myong Bin, dyrektor Departamentu Współpracy z Zagranicą —

Ciąg dalszy na str. 2

Przygoda z muzyką

Blżej sztuki

Nasz wielki konkurs, którego celem jest popularyzacja teatru, muzyki i sztuki, rozwija się. Do redakcji napływają pierwsze zgłoszenia z Białostoku, Łomży i Suwałk, a także z miasteczek i wsi całego regionu. Wśród pierwszych znalazła się Rada Międzyzwojewódzkiego Zespołu Szkół Rolniczych w Białymstoku, Rada Zakładowa ZNP w Sokółce i wiele innych zarówno zbiorowych, jak i indywidualnych. Czekamy na dalsze zgłoszenia do 15 lutego br.

Przypominamy, że w konkursie mogą brać udział wszyscy mieszkańcy województwa białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego, którym nieobce są sprawy sztuki. Może to być zgłoszenie zbiorowe (zakład pracy, szkoła, instytucja itp.), a także indywidualne. W „Przygodzie” może wziąć udział każdy, kto zorganizuje:

- * zbiorową wycieczkę na spektakl teatralny, koncert muzyczny poważnej, do muzeum lub galerii,
- * grupowe pójście do teatru, na wystawę, czy koncert w swojej miejscowości,
- * spotkanie z aktorem, reżyserem, plastykiem, muzykiem lub historykiem sztuki,
- * klub młodszych muz,
- * zbiorową dyskusję na temat teatru, muzyki i sztuki (również odbieranych za pośrednictwem TV),
- * pokaz oświatowych filmów, przejrzenie, reprodukcji sztuki lub koncert z płyt,
- * turniej zgraj-zgrajula na temat sztuki.

Do udziału w konkursie zapraszamy również tych wszystkich, którym te podstawowe formy popularyzacji sztuki nie wystarczą. Na inicjatorów nowych lub mniej powszechnych form zbliżenia do sztuki, muzyki i teatru

czekają specjalne nagrody. Zgłaszając zatem do konkursu takie wydarzenia jak:

- * „sądy” nad dziełem lub twórcą,
- * konkursy na recenzje plastyczne, muzyczne i teatralne,
- * pokazy jednego obrazu połączone z dyskusją,
- * aukcje dzieł sztuki,
- * wycieczki za kulisy teatru, do pracowni rzeźbiarza itp.

W „Przygodzie” liczy się każda, nawet pojedyncza, forma kontaktu ze sztuką, ale tym, który udokumentuje ciągłość akcji zostanie przyznane dodatkowe premie. Nie będziemy również ukrywać, że w konkursie liczymy przede wszystkim na udział mieszkańców gmin i małych miast, na młodzież trzech województw oraz na to, że muzy — z jeszcze większym niż dotąd podziwem — znajdzie sprzymierzeńców w zakładach pracy.

Bogatsi o dwuletnie doświadczenie postanowiliśmy w tym roku rozszerzyć konkursowe warunki uczestnictwa. Do „Przygody” zapraszamy również kolekcjonerów. Każdy, kto posiada, lub zaczyna zbierać:

- * oryginalnych dzieł sztuki (obrazów, rysunków, ekslibrisów itp.),
- * plakatów,
- * reprodukcji malarstwa,
- * albumów o sztuce, katalogów, programów teatralnych lub innych wydawnictw poświęconych sztuce, muzyce i teatrowi

Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody rzeczowe i pieniężne. Działek nagród zbiorowych po 5000 zł, dziesięć nagród indywidualnych po 2000 zł oraz WIELKA NAGRODA indywidualna „MUZA - 80” w wysokości 10.000 zł.

(ank)

PZPR przed VIII Zjazdem

Ciąg dalszy ze str. 1

rolnicy stanowią blisko 36 proc., a robotnicy ok. 35 proc. Partia rozwija również — zgodnie z potrzebami — swoje szeregi wśród pracowników umysłowych, szczególnie w ogólnych kontaktach ze społeczeństwem, spełniających funkcje wychowawcze, w sferze kierowania i zarządzania, w nauce i kulturze, w służbie zdrowia. Ogółem do PZPR należy ok. 1 mln pracowników umysłowych.

Naturalnym zjawiskiem jest w ostatnich latach fakt przyjmowania do PZPR ludzi mło-

dych, którzy nie przekroczyli jeszcze 30 roku życia. W ciągu ostatnich lat obniżył się średni wiek członków partii; ponad połowa ogółu członków i kandydatów nie przekroczyła 40 roku życia. Ludzie młodzi stanowią 2/3 nowo przyjmowanych w szeregi PZPR.

Większość wśród wstępujących do PZPR stanowią członkowie socjalistycznych związków młodzieży, rekomendowani w sporze części do partii przez swe macierzyste koła organizacyjne młodzieżowe. Używanie zaszczepionej prawda do rekomendowania swych przodków członków w partyjne szeregi, stało się w tu-

chu młodzieżowym, a zwłaszcza dla ogółu Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, ważnym celem programowej działalności prowadzonej pod ideowym przywództwem PZPR. W dyskusji przedjazdowej, na zebraniach i konferencjach PZPR podkreślano, że tak jak dotąd, również i w przyszłości jednym z podstawowych warunków dalszej budowy partii są: doskonałość stylu i metod oddziaływania, podnoszenie poziomu politycznego, ideowego i moralnego członków i kandydatów partii, rozwijanie działań służących pogłębianiu ich wiedzy i świadomości. (PAP)

O szczęście i bezpieczną przyszłość wszystkich dzieci

Ciąg dalszy ze str. 1

Spotkanie członków Komitetu, działaczy społecznych, przedstawicieli zainteresowanych instytucji i organizacji, lekarzy, pedagogów, prawników, ludzi, którym sprawa młodego pokolenia jest szczególnie bliska, stało się okazją do przypomnienia naszym inicjatorom i przedsięwzięciom podejmowanych z myślą o szczęściu i bezpiecznej przyszłości wszystkich dzieci.

Uczestnicy dyskusji z satysfakcją podkreślali wkład Polski w działania na rzecz dzieci na arenie międzynarodowej. Najbardziej doniosłą polską inicjatywą służącą dobru dziecka jest założona, z inicjatywy i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i przyjęta przez XXXIII sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, deklaracja „O wychowaniu społeczeństwa w duchu pokoju”. Sieć jest bowiem do moralnych zasad rozbrojenia jest jedną z ważniejszych form walki o podstawowe prawo do szczęśliwego dzieciństwa, jakim jest pokój.

Ważnym akcentem obchodów MHD było przekazanie 3 czerwca ub. r. do użytku szpitala klinicznego Centrum Zdrowia Dziecka, pomnika poświęconego pa-

mięci 13 mln dzieci świata, w tym 2,5 mln dzieci polskich, zmarłych i pomordowanych w latach II wojny światowej. Idea budowy CDD, która zrodziła się na długo przed ogłoszeniem 1973 roku Międzynarodowego Roku Dziecka, zyskała ogromną popularność i wysoką ocenę w świecie. Budowa Pomnika — Szpitala wznowzonego wyłącznie z dobrovolnych wpiat i darów ludzi dobrej woli, stanowi wyraz pokolewającej się w rozwoju sprawy dzieci, ochronie ich praw i zapewnieniu im niezbędnych warunków życia i rozwoju.

Przypominano, że obchody Międzynarodowego Roku Dziecka zostały wykorzystane dla stałego doskonalenia systemu opieki zdrowotnej nad matką i dzieckiem, wymiany doświadczeń oraz podnoszenia kwalifikacji kadr pediatrycznych. Odbyło się szereg konferencji naukowych, spotkań; ogłoszono też liczne prace naukowe i badawcze związane z tym tematem.

Szczególną uwagę zwrócono na rozszerzenie działań na rzecz dzieci specjalnej troski. Realizacja zamierzeń w tej dziedzinie przyniosła już odzwidne rezultaty. Spółdzielczość mieszkaniowa wspólnie z TPD przygotowała uruchomienie do końca br. 93 nowych rodzinnych domów dziecka.

Milim akcentem był występ reprezentacyjnego zespołu artystycznego ZHP „Gawęda”. Dzieci w harscherskich mundurkach złożyły podziękowanie przedstawicielom komitetu za to, co uczyniono w naszym kraju z myślą o wszystkich polskich dzieciach. Skromnym wyrazem tej wdzięczności było wręczenie uczestnikom obrad znaczków „Słoneczko” symbolu dziecięcej radości i szczęścia.

Na zakończenie obrad, składając serdeczne słowa podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do jak najpełniejszego wypełnienia konkretną treścią hasła obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka, „Ludność powinna dać dzieciom wszystko co na najlepszym”, Henryk Jabłoński wyraził przekonanie, że do-

świadczenia, jakie całe polskie społeczeństwo zdobyło w ubr., będą owocować w przyszłości. Z bogatych doświadczeń wynika potrzeba dalszego kontynuowania prac w ramach Frontu Jedności Narodu. Obchody Międzynarodowego Roku Dziecka zostały zakończone, ale to wszystko, co w naszym działaniu było wartościowe będzie pogłębiane i rozwijane.

Tego dnia Henryk Jabłoński dokonał w warszawskim Pałacu Młodzieży otwarcia wystawy prac dziecięcych jakie napłynęły na ogłoszony z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka konkurs pn. „Świat przyszłości — świat szczęśliwy”.

Na wystawie zgromadzone najlepsze spośród 4 tys. prac dziecięcych nadesłanych z przeszło 40 krajów. W swych obrazach dzieci widzą przyszły świat, jako świat pokoju i przyjaźni, świat ludzi nie znających głodu i wojny.

Spotkanie przedstawicieli ruchu pokoju

Ciąg dalszy ze str. 1

Uczestnicy spotkania wyrazili zaniepokojenie zastrzeżeniem sytuacji międzynarodowej wywołanej agresywną polityką imperializmu znajdującego swój wyraz w intensyfikacji zbrojeń, stwarzaniu nowych źródeł napięć i konfliktów oraz próbach ingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw.

Wyrażono przekonanie, że poprzez kontynuację i intensyfikację masowych akcji protestu narodzi się w stanie powstrzymaniu narzuconą przez kolonialistyczną intensyfikację zbrojeń, a w szczególności nie dopuścić do realizacji decyzji NATO o rozmieszczeniu w Europie nowych amerykańskich broni rakietowych średniego zasięgu i doprowadzić do powstania i całkowitego rozbrojenia, w szczególności rozbrojenia nuklearnego.

Stwierdzono, że aktualna sy-

Sojusznicy USA zachowują rezerwę wobec posunięć Waszyngtonu

WASZYNGTON (PAP) —

Korespondent PAP, Stanisław Głabinski pisze: Koła polityczne Waszyngtonu i prasa amerykańska z wyjątkiem zaniepokojeniem obserwują fakt, że wbrew publicznym oświadczeniom najbliżsi sojusznicy Stanów Zjednoczonych, wykazują coraz mniej ochoty do popierania zwrotu w polityce amerykańskiej.

W obszernym komentarzu na ten temat „Washington Post” stwierdza m. in.: „Początkowo ustanowiony w latach siedemdziesiątych dobre stosunki z Moskwą i czerpiący korzyści z procesu odprężenia. Rządy te wcale nie mają zamiaru powrócić do atmosfery z lat zimnej wojny. Gwałtowne odwołanie od obecnej polityki spowodowałoby poważne straty gospodarcze, konieczność odejścia od długofalowych intencji politycznych i wywołaloby ostre konflikty wewnętrzne w poszczególnych krajach”.

Analizując postawy najważniejszych sojuszników z NATO amerykańscy komentatorzy dochodzą do wniosku, że w interesie żadnego z nich nie leży powrót do czasów zimnej wojny. Francja — stwierdzają — nie ma zamiaru rezygnować ze swoich dobrych stosunków z ZSRR. RFN jest mocno gospodarczo związana z Europą Wschodnią i czerpie z tego tytułu poważne korzyści. To samo można powiedzieć o Włoszech. Nawet Wielka Brytania i Kanada najaktywniej popierające do tej pory zmianę kursu Waszyngtonu zrozumiały, że są coraz bardziej osamotnione w swoim stanowisku.

W takiej sytuacji w Waszyngtonie zaczyna wzrastać świadomość, że Stany Zjednoczone są w swojej kampanii antyradzieckiej i antyodprężeniowej coraz bardziej odosobnione, a działania administracji i jej posunięcia z ostatnich tygodni budzą w świecie zachodnim coraz większe obawy i wątpliwości.

Iran: Bani Sadr zwycięża w wyborach prezydenckich

DELHI, LONDYN (PAP) —

W Iranie trwa obliczanie wyników przeprowadzonych w piątek wyborów prezydenckich. Z dotychczasowych rezultatów wynika, że zdecydowanie zwycięstwo odniósł minister Gospodarki i Finansów, członek Rady Rewolucyjnej Iranu, Abolhasan Bani Sadr. Na 9 mln obliczonych głosów, Bani Sadr zdobył przeszło 7 mln, czyli ok. 75 proc. Zupelną klęskę głoso-

wanie przyniosło Hasanowi Habibiemu, reprezentującemu Islamską Partię Republikańską, skupiającą siły, które dominiwały w rządzie powstałym po ustąpieniu na jesieni ub. roku tymczasowego gabinetu Mehdiiego Bazargana.

W połowie lutego br. odbędą się w Iranie wybory parlamentarne, po których ukształtuje się ostateczny nowy system polityczny Iranu.

W wywiadzie dla paryskiego dziennika „Le Matin”, Bani Sadr powiedział, że w stosunkach między Iranem a Stanami Zjednoczonymi istnieje wiele problemów, jednakże pogadanie zakładników amerykańskich, przetrzymywanych w ambasadzie USA w Teheranie, może zostać rozwiązane niemal automatycznie, bowiem jest to sprawa drugorzędna.

Analizując program działania Światowej Rady Pokoju na 1980 r., podkreślano konieczność umocnienia jednolitości działania wszystkich sił pokojowych, zacieśnienia współpracy ruchów pokoju krajów socjalistycznych oraz ich gotowości rozwijania współpracy i pogłębiania dialogu ze wszystkimi siłami działającymi na rzecz pokoju i odprężenia na świecie.

Omówiono przygotowania do głównego wydarzenia światowego ruchu pokoju w bieżącym roku — światowego parlamentu narodów na rzecz pokoju, który zwołany zostanie do Sofii we wrześniu.

Wyrażono przekonanie, że zbliżająca się 35 rocznica zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem zobowiązuje wszystkich ludzi dobrej woli do podjęcia dalszych wysiłków w walce przeciw wojnie, o odprężeniu, pokój i rozbrojenie.

Amerykańscy sportowcy przeciwko bojkotowi olimpiady

WASZYNGTON (PAP) —

Korespondent PAP Stanisław Głabinski, pisze: Sprawa udziału amerykańskich sportowców w tegorocznych letnich igrzyskach olimpijskich w Moskwie stała się przedmiotem walki między kołami politycznymi Waszyngtonu a zawodnikami i działaczami sportowymi.

Zdecydowana większość sportowców amerykańskich opowiada się za udziałem w olimpiadzie administracji i jednocześnie administracji waszyngtońskiej, która wystąpiła z propozycją zbojkotowania igrzysk w Moskwie.

W sobotę i niedzielę w Colorado Springs obradował Komitet Olimpijski USA, który

miał ustosunkować się do postulatów administracji. Zdaniem prasy amerykańskiej podjęcie 70 proc. członków komitetu sprzeciwia się bojkotowi, jednakże nie jest sprawą pewną, czy komitet będzie mógł przeciwstawić się narastającemu naciskom i groźbom rządu amerykańskiego.

Wiadomo natomiast, że bojkotowi zdecydowanie przeciwna jest większość kandydatów na członków drużyny olimpijskiej USA. W ub. piątek grupa zawodników amerykańskich przygotowująca się do olimpiady przyjęła rezolucję sprzeciwiającą się bojkotowi igrzysk w Moskwie. Stwierdzają oni, że bojkot olimpiady nie leży w interesie światowego ruchu pokoju.

Ziemia drży w Kalifornii

NOWY JORK (PAP) —

Ziemia drży w Kalifornii. W niedzielę rano odnotowano trzęsienie w ciągu czterech ostatnich dni. Jego siłę oceniano na cztery stopnie w dwięciostopniowej skali Richtera. Brak doniesień na temat ewentualnych szkód spowodowanych tymi wstrząsami. Były one jednak słabsze, niż sobotnie.

Sobotnie wstrząsy wywołały największe szkody, powodując zwłaszcza pęknięcia nawierzchni dróg i mostów. Doprowadziły również do dalszych uszkodzeń w laboratorium broni nuklearnej w Livermore. Drgania

nie doprowadziły tu do obniżenia siły sworznicy podtrzymujących największe na świecie, zbudowane kosztem 25 milionów dolarów, system lasero- wy.

Wypada przypomnieć, że czwartkowe trzęsienie ziemi w okolicach Livermore spowodowało wyciek radioaktywnego wody skażonej trytem. Zbiornik i teren wycieku zabezpieczono.

Epocentrum wstrząsów nie daleko znajdowało się około 50 kilometrów na wschód od Berkeley. W San Francisco były wyczuwalne.

Powołanie Państwowej Komisji Wyborczej

Ciąg dalszy ze str. 1

i Maszyn Kablowych, Józef Pacer — szlifierz w Stocznicy Gdańskiej im. Lenina, Krzysztof Trębaczewicz — przewodniczący Rady Głównej PSZMP, Krystyna Woźniak — robotnica w LGR Drzymałowo, woj. gorzowski, Michał Wylupek — rolnik ze wsi Tworczyów, woj. zamajski.

Ponadto Rada Państwa powołała 49 wojewódzkich komisji wyborczych, które zarejestrują dla każdego z swych okręgów wyborczych listę kandydatów na radnych, zgłoszoną przez Wojewódzki Komitet FJN. Komisje te ustalą też wyniki wyborów do danej rady narodowej.

Do powołania okręgowych komisji wyborczych dla wyborów do Sejmu właściwe są prezydja rad narodowych stopnia wojewódzkiego.

A. Gromyko z wizytą w Syrii

KAIR (PAP) —

Na zaproszenie władz syryjskich w niedzielę przybył do Damasku z oficjalną, przyjacielską wizytą minister Spraw Zagranicznych, Abd El-Halim Chaddam. W wypowiedzi złożonej na lotnisku damasceńskim Andrzej Gromyko stwierdził m. in., że przybywa do przyjacielskiej Syrii w celu przeprowadzenia konsultacji politycznych, do których rządy obu krajów przynajmniej duża waga. Przedmiotem wymiany poglądów będzie bieżąca sytuacja międzynarodowa oraz problemy Bliskiego i Środkowego Wschodu. Minister zamaczył też Związek Radziecki i Syrię — łączy wspólne podejście do głównych problemów współczesności oraz podkreślił radzieckie uznanie i poparcie dla pryncypialnego stanowiska Syrii w kwestiach bliskowschodnich, za jej wkład w walkę o osiągnięcie prawdziwego, trwałego pokoju w tym regionie.

Współpraca z imperializmem i syjonizmem, podkreślając, że tzw. normalizacja stosunków między Egiptem i Izraelem — zapoczątkowana sobotnim wzięciem do niewoli dyplomatycznych — jest pod względem politycznym i prawnym nieważna.

Członek Centralnej Rady Al Fatah, Salah Chalaif, występując w Bejrucie na wiecu protestacyjnym przeciwko polityce Kairu, podkreślił, że nie osiągnie się pokoju na Bliskim Wschodzie dopóki nie będzie trwał okupacja ziem arabskich i dopóki narodowi palestyńskiemu nie zostaną przywrócone jego prawa.

W niedzielę przybył do Kairu specjalny wysłannik rządu USA na Bliskim Wschód, Sol Linowitz. Ma on po konsultacjach w Egipcie udać się do Izraela, gdzie za kilka dni rozpocznie się kolejna tura egipsko-izraelsko-amerykańskich rozmów w sprawie autonomii dla Palestyńczyków na obszarach okupowanych przez Izrael. Rokowania na ten temat toczą się od 9 miesięcy i nie przyniosły dotąd żadnego rezultatu.

Uprzywilejowani

WASZYNGTON (PAP) —

Obie Izby Kongresu USA zatwierdziły uchwałę o przyznaniu Chińskiej Republice Ludowej klauzuli największego uprzywilejowania w wymianie handlowej. Izba reprezentantów przyjęła projekt uchwały stosunkiem głosów 294 do 88. W Senacie 77 senatorów wypowiedziało się za klauzulą, a 7 przeciwko.

SKRÓCIE

▼ LONDYN — Według doniesień z Salisbury, w niedzielę powrócił do Rodezji po 5-letnim okresie pobytu na emigracji przywódca Afrykańskiego Narodowego Związku Zimbabwe (ZANU) i jeden z przywódców Frontu Patriotycznego, Robert Mugabe. Dzień później zwoleńników zgromadził w obojowej miejscowości.

▼ NOWY JORK — Murzyni w Stanach Zjednoczonych w dalszym ciągu są ofiarami dyskryminacji rasowej. Objawia się ona między innymi w większym trudnościach w znalezieniu pracy. Poziom bezrobocie w USA wynosi średnio 9,3 procenta, jednakże wśród murzynów osiąga niekiedy 25 procent.

▼ WASHINGTON — Ministerstwo obrony USA oficjalnie zawiadomiło Kongres o zamiarze dostarczenia Maroku większych ilości sprzętu wojskowego. Wartość planowanej dostawy wynosi 235 milionów dolarów.

▼ Rzym — W nocy z soboty na niedzielę zanotowano nową falę terronu w stolicy Włoch. Ładunki materiałów wybuchowych podłożono do autobusów, dzielnicowych biur Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej, urzędu telefonicznego oraz do baraków policyjnych.

Władze poinformowały, że urobieni i zamaskowani młodzi ludzie wnieśli potęry w kilku autobusach, wrzucając do nich bomby zapalające po uprzednim wystrzeleniu pasażerów. Ranne zostały 1 lub 3 osoby.

▼ MOSKWA — W Związku Radzieckim wystrzelono jednego sztucznego satelitę Ziemi z serii „Kosmos”, oznaczonego numerem 132. Na jego pokładzie znajdowała się aparatura do badania przestrzeni kosmicznej.

▼ PEKIN — Według informacji kantoniejskiego dziennika „Nanfang Zypao”, władze chińskie skłaniały ostatnio jedenaście osób na kory „ciężkiej pracy” za próbę nielegalnego przekroczenia granicy z Hongkongiem lub udzielenie pomocy w tym zakresie. Wyrok opiewa na 4-6 lat.

▼ PARYŻ — 30-letnia plegniczka, Monique Cabane urodziła w Bordeaux po siedmiomiesięcznej ciąży i z zastosowaniem cesarskiego cięcia pięciolatka o wadze od 1,30 do 1,60 kg.

Przed rokiem panu Cabane przeszła kuretację hormonalną.

▼ LONDYN — Tegoroczne lato australijskie jest wyjątkowo upalne. W połonitnym w zachodniej Australii ośrodku górniczym Kalgoorlie (600 km na wschód od Perth) zanotowano temperaturę 46,4 stopnia Celsjusza.

Sprostowanie

W poprzednim numerze „GW” zniekształceniu uległo nazwisko autorki wierszy, drukowanych na kolumnie literackiej — p. Aldony Borowiec. Autorkę i Czytelników przepraszamy za tę pomyłkę.

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTWA:

białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego

DZIS — zachmurzenie zmienne, miejscami prolecie opady śniegu. Temperatura maksymalna — 4 do 6°C, minimalna — 13 do 15°C.

CIĄG — wiatr umiarkowany z kierunkiem północnym, w ciągu dnia możliwe zanieczyszczenia.

JUTRO — natł. mroźno.

MIĘNIENY — Angeli i Przybys (tęg. (b))

Z prac Prezydium Rządu

Ciąg dalszy ze str. 1

Prezydium Rządu zaleciło resortom spójnikowanie zawartych w prognozie propozycji przy budowie planów rozwojowych na lata 1981—85. Postanowiono, że Komisja Planowania przy Radzie Ministrów wykorzysta przedłożone materiały w pracach nad planami perspektywicznymi.

Prezydium Rządu powzięło decyzję o utworzeniu, w ramach resortu energetyki i energii atomowej, zjednoczenia produkcyjno-remontowego energetyki z siedzibą we Wrocławiu. W Zjednoczeniu tym

ugrupowano kilka zakładów i przedsiębiorstw, które zajmują się produkcją i dystrybucją części zamiennych oraz wyposażeniem remontów maszyn i urządzeń energetycznych, gospodarką remontową w elektrowniach i elektrociepłowniach, a także rekonstrukcją i modernizacją tych obiektów. W ten sposób stworzone zostały warunki organizacyjne, które umożliwiłyby wydawnie uprawnienie działalności w tych ważnych dziedzinach, decydujących o sprawnej pracy całego systemu energetycznego.

Jubileusz Zenona Nowaka

Ciąg dalszy ze str. 1

w skład Komitetu Centralnego KPP. Schwytyany przez gestapo, lata 1942—1945 spędził na przymusowych robotach w obozie pracy w Sudetach. Po wyzwoleniu obozu przez armię radziecką wstąpił w jej szeregi.

Wraca do kraju w r. 1947. Wkrótce potem zostaje II sekretarzem KW PPR w Poznaniu, następnie I sekretarzem KW PPR w Katowicach. Jest kierownikiem Wydziału Kadr w KC PPR. Kongres Zjednoczeniowy w r. 1948 wybiera Z. Nowaka w skład Komitetu Centralnego Partii, w którym od r. 1950 pełni m. in. funkcję sekretarza KC. W r. 1950 zostaje też członkiem Biura Politycznego KC.

Oprócz działalności w partii, zajmując wysokie stanowiska państwowe. W latach 1952—1968 jest wiceprezesa Rady Ministrów. Powierzono mu obojętą wiceprzewodniczącą

go Komitetu Ekonomicznego RM.

W r. 1962 zostaje wybrany posłem na Sejm. Mandat poselski sprawuje przez 3 kadencje. Wybrany jest w skład KC PZPR, a w r. VI i VII Zjazd partii. W r. 1968 zostaje przewodniczącym Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, która to funkcję pełni od r. 1969 z obowiązkami prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

W r. 1971 Rada Państwa powołała Z. Nowaka na stanowisko ambasadora PRL w Związku Radzieckim, gdzie jest dziekanem korpusu dyplomatycznego akredytowanego w stolicy Kraju Rad. Porzucił na tym stanowisku do r. 1978.

Za zasługi dla kraju oraz polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego Z. Nowak odznaczony został m. in. Orderem Budowniczych Polski Ludowej, Orderem Sztandaru Pracy i Klasy oraz Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Za wkład w rozwój przyjaźni i współpracy między Polską a Związkiem Radzieckim nadano mu też wysokie odznaczenia radzieckie — order: Przyjaźni Narodów oraz Rewolucji Październikowej.

Powrót mroźnej zimy?

WARSZAWA (PAP) —

W całym kraju wystąpił w sobotę i niedzielę opady śniegu. Jednocześnie powrócił nad Polskę mroźna pogoda. W województwach centralnych notowano w nocy z soboty na niedzielę od minus 12 do minus 17 stopni.

Opady śniegu i ochłodzenie spowodowały znaczne pogorszenie warunków poruszania się na drogach. W niedzielę 27 bm., jak informował Centralny Zarząd Dróg wszystkie drogi publiczne w kraju były przejezdne. Nawierzchnie pierwszych kolejniczych zimowego utrzymania były czyste, mokre. Tylko lokalnie występowało białe, to postępowe lub niewielkie taw. nabił śniegowej. Utrudnienia te systematycznie usuwały ekipy służby drogowej. Na nawierzchni

niach drugiej i trzeciej kolejności zimowego utrzymania występowała natomiast niebezpieczna dla kierowców śliskość zimowa.

Kolejny atak zimy przysporzył wiele pracy drogowcom na Dolnym Śląsku, szczególnie w górzystych województwach walskich i jeleniogórskich. Silny wiatr w rejonach Kotliny Jeleniogórskiej i Kłodzkiej nawiałł nieustannie śnieg, tworząc na wielu odcinkach międzydrogowej sieci dróg E-2 i E-12 zaspę. Do akcji odśnieżania skierowano na Dolnym Śląsku ponad 150 plugów i 250 piaskarek.

Ponad 300 drogowców pracowało przy odśnieżaniu dróg woj. gozowskiego i szczecińskiego.

Z trzech województw

Ciąg dalszy ze str. 1

Dzon Su Ok, dyrektor Departamentu Szkolnictwa — Dzan Czang Ho, redaktor naczelny czasopisma „Literatura medyczna” Dzo Un Gol. Obecny był wiceminister Zdrowia i Opieki Społecznej PRL — doc. dr Ryszard Brzozowski. Na spotkaniu z kierownictwem AMB władze wojewódzkie reprezentowali: sekretarz KW PZPR w Białymstoku — Halina Piotrowska-Olszak i wicewojewoda białostocki — Zenon Świąt.

Wicewojewoda Zenon Świąt przedstawił zwięzłą charakterystykę Białostocczyzny, zaś rektor Akademii Medycznej — prof. dr Konstanty Wiśniewski zaprezentował uczelnię, którą kieruje. Minister Pak Myong Bin przekazał na ręce kierownictwa AMB najlepsze życzenia w trzydziestoletnie powstania pierwszej stacjonarnej szkoły wyższej w regionie północno-wschodnim, a nadto wyraził przekonanie o korzyściach dalszej współpracy służby zdrowia obu krajów.

Warto przypomnieć, że w okresie wojny amerykańsko-ko-rekańskiej w 1953 r. obecny kierownik Kliniki Chorób Zakaznych AMB prof. dr Piotr Boroń był ordynatorem Oddziału Chorób Wewnętrznych i Zakaznych Szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża w Phenianie.

Następnie goście odwiedzili Państwowy Szpital Kliniczny — Zakład Anestezjologii i Reanimacji, Instytut Chirurgii oraz Klinikę Urologiczną. Prof. dr Pak Myong Bin jest chirurgiem-urologiem. Po wizycie w Białymstoku delegacja udała się na dwudniowy pobyt do Białowieży. (D.G.)

NARADA I SEKRETARZY KM, KMG I KG PARTII

W ub. piątek odbyła się w Białymstoku narada i sekretarzy komitetów miejskich, miejsko-gminnych i gminnych partii. Poświęcono ją zadaniom instancji partyjnych w okresie przed VIII Zjazdem PZPR i podczas Zjazdu

HASŁO ROKU

Turystyka rodzinna

Dobiega końca kadencja Zarządu Wojewódzkiego PTTK. Bieżący rok działalności Towarzystwa na Białostockim zamknięcie czteroletni okres realizacji programu, uchwalonego na VI Wojewódzkim Zjeździe PTTK. Nic dziwnego więc, że w planach tej społecznej organizacji można znaleźć szereg akcentów typowych dla okresu podsumowywania i oceniania tego, co Towarzystwo wniosło do życia regionu.

Sprawy organizacyjne wywierają więc pewien wpływ na plany tegoroczne, ale i poza nimi można znaleźć, w zatwierdzonym ostatnio na posiedzeniu ZW PTTK, programie — szereg interesujących zamierzeń, mających na celu dalszy rozwój tej organizacji.

Zadaniem nadrzędnym będzie popularyzowanie i aktywizowanie istniejącej już w środowiskach robotniczych — turystyki i krajoznawstwa. Hasło „Turystyki rodzinnej” musi znaleźć swój realny kształt w fabrykach, kombinatach i zakładach pracy, lepiej, dobiegać do dzieci i młodzieży. Aby tak się stało, potrzebne jest konsekwentne wzbogacanie proponowanych społeczeństwu programów turystycznych — poznawczych i wypoczynkowych, dostosowywanie ich do potrzeb ludzi o różnych zainteresowaniach i przyzwyczajeniach, żyjących w różnych środowiskach.

Wiosną (kwiecień) odbędzie się w Płocku Kongres Krajoznawczy. Jest zatem dobra okazja do przekazania społeczeństwu wielu interesujących wiadomości z życia kraju i regionu, z życia Towarzystwa. Można to np. osiągnąć przez ciekawie zorganizowane wystawy, konkursy, wieczornice, spotkania. Propozycja jest wiele. Oto ciekawskie z nich — wzbogacanie imprez turystycznych dodatkowymi tematami, rozwijanie wśród ich uczestników idei różnorodnego zbieractwa, zdobywania regionalnych odznak turystycznych, jak np. „Szlakiem Chwały Oręża Polskiego”, czy „Znam kraje przyjaciół”.

Sprawą ważną dla regionu jest kontynuacja, prowadzonej już przez PTTK, szczegółowej inwencji krajoznawczej Białegostoku. Chodzi tu o popularyzację nowych form z zakresu kultury materialnej oraz z dziedziny techniki i rzemiosła. Akcja ta może być prowadzona z równym powodzeniem w innych ośrodkach. Z czasem też może przybrać kształt opracowań książkowych. Tematyka ta wiąże się z działalnością Wojewódzkiej Pracowni Krajoznawczej. Groźniada ona i opracowuje m. in. materiały dotyczące tego ambitnego zamierzenia. Ponadto ma zamiar wydać katalog filmów turystycznych i krajoznawczych znajdujących się w filmotece OPRF-u w Białymstoku.

Towarzystwo od wielu lat ma — z zadowoleniem przyjmowane przez wszystkich mieszkańców miasta — propozycje, ułatwiające organizację wypoczynku sobotniego — niedzielno i świątecznego. Kontynuowane więc będą, pod opieką przewodników wycieczki po znanych szlakach, czy tzw. „wypadki za miasto”.

Jedną z najważniejszych sfier działalności PTTK jest

turystyka kwalifikowana. Kalendarz imprez tegorocznych zawiera, podobnie jak w latach ubiegłych, wiele różnorodnych propozycji. Dotyczy one nie tylko grup zorganizowanych, ale i turystów indywidualnych. Nie znaczy to jednak, że wszystko w tej dziedzinie zostało zrobione. Nadal należy rozwijać kulturę na szlaku, kultywować obyczaje i ceremonialy turystyczne, wprowadzać inicjatywy społeczne itp. Potrzebne są nowe szlaki, a i stare trzeba od czasu do czasu uaktualniać. Kluby turystyczne mają powstać m. in. w Sokółce (pieszy i motorowy), Hajnówce (kolarski i narciarski), Białymstoku (narciarski przy WPHW, kajakowy przy FPIU) i Łapach (narciarski). Ma też powstać Wojewódzka Komisja Imprez o Orientacji. Pracy zatem nie zabraknie.

Towarzystwo od dawna ma przysięgłych zwolenników wśród młodzieży. Współpracuje ze szkołami i organizacjami młodzieżowymi. Organizuje też specjalne rajdy i wycieczki swoim młodym sympatykom. Imprez takich nie zabraknie i w tym roku. Podobnie jest z działalnością PTTK w osiedlach mieszkaniowych. Administracja spółdzielni chętnie widzi w Towarzystwie sprzymierzeńca, ożywiającego codzienną monotonię naszych osiedli. Okrągły rok trwają próby wyciągania nas sprzed telewizorów na świeże powietrze. Można zatem rzec — oby tak dalej!

W programie sporo miejsca poświęcono sprawom udziału Towarzystwa w akcjach związanych z ochroną naturalnego środowiska i zabytków. Osobny rozdział stanowią sprawy przewodników i kształcenia kadr. Obecnie się wydanie beaderów np. „Po dworakach, chałupach, cerkwiach i kościołach Białostockich”, czy „Białostockie ulice, domy i osiedla”. Sprawy one zapewne wiele satysfakcji ludziom interesującym się naszym regionem.

Program jest zatem bardzo obszerny, świadczy o istotnej roli, jaką — nie zawsze zauważalne — Towarzystwo — spełnia w naszym życiu. Jest jeszcze cała sfera usług turystycznych, które przyniosą jakieś korzyści niezależniące w pewnej mierze od organizacji od jej sponsorów. Ciesząc się zatem z dotychczasowych osiągnięć PTTK należy przypuszczać, że ten rok przyniesie jego dalszy rozwój.

A. ŁOZOWSKI

Tytuł powyższy jest oczywiście wzięty na wyrost, ponieważ byłoby bardzo trudnym przedsięwzięciem zrozumienie w pełni wszystkich możliwych zakresów prac, którymi obecnie zajmują się projektanci w szybko rozwijających się północno-wschodnich regionach kraju.

Fakt niebywałego skomplikowania programu badań i rozwiązań podejmowanych przez projektantów może służyć za dowód trwającej rewolucji naukowo-technicznej. Tenże, tradycyjnie pojmowany, rajzbrat — deska z przyborami — do niedawna miejsce pracy głównie architektów, urbanistów i inżynierów budownictwa, że wymienię tylko kilka z tradycyjnie najczęściej przytaczanych specjalności, znacznie poszerzył w tych regionach wachlarz zastosowań m.in. przy zagadnieniach szeroko pojmowanej, mechaniki, elektrotechniki, elektroniki etc.

Obecnie coraz częściej zdarza się, iż z deską projektanta zsynchronizowany jest komputer, stając się, w miarę upływu czasu nieodzownym instrumen-

tem wyposażenia stanowiska pracy. Wymaga to, rzecz jasna, ponoszenia większych nakładów finansowych na przygotowanie miejsca pracy, ale jest to też konieczność nadchodzących czasów.

Takie zresztą są trendy obserwo-

wane w krajach wysoko rozwiniętych. Zmiany te mają służyć uwalnieniu projektantów od nudnej roboty, zostawiając ich umysłom czas na sprawy rzeczywiście interesujące i autentycznie, społecznie przydatne.

Sądze, że właśnie u progu lat osiemdziesiątych, należy znaleźć czas w codziennej gonitwie za kolejnymi, drob-

nyimi celami, aby spojrzeć nieco dalej, perspektywnie. Dla jasności wywodu ograniczam swoje pole obserwacji i refleksji do kilku dość wąsko wyspecjalizowanych problemów. Wiązać się one będą z pracą projektanta, to po pierwsze, a po drugie — mieć będą styczność z zakresem niektórych

tylko specjalności, umiejscawianych zjawisk w tradycyjnych organizacjach biur projektów.

Biorąc za podstawę przewidywane granice rozwoju technologicznego, określone chociażby prognoząmi poważnych ośrodków naukowych (krajowych i zagranicznych), można sobie wyobrazić dynamikę i kierunki postępu.

Z kolei, jeżeli nie podejmiemy widocznego „wyzwania technologicznego” teraz, skazani będziemy na rozwijanie postaw tylko konsumerskich, tzn. takich, które sprowadzają się jedynie do korzystania z odkryć i osiągnięć innych. Nic dziwnego, że żadna ze stron takich postaw nie lubi. Sądze

też, że na przykładzie biur projektów można by dość dobrze zilustrować obszar takiego, perspektywicznego spojrzenia na rozwój techniki oraz związanych z tym, możliwych, odniesień gospodarczych oraz społecznych.

Biura projektów, niejako z założenia, mają pełnić rolę instytucjonalnych

miejsce, inicjujących postęp techniczny w naszych regionach m.in. w dziedzinach budownictwa dla potrzeb infrastruktury technicznej, przemysłu, architektury mieszkaniowej, społecznej i komunalnej, różnorodnych instalacji i urządzeń dla nich itp.

Jak więc widać, nasuwa się nieodparcie wniosek, iż w przypadku nie wykorzystania w pełni potencjału intelektualnego jakim dysponują biura projektów, będziemy płacić jako region, zwiększonymi kosztami społecznymi i ekonomicznymi za każde niedopasowanie nowopojawiających się obiektów do współczesnych potrzeb gospodarczych i do najnowszych parametrów technologicznych.

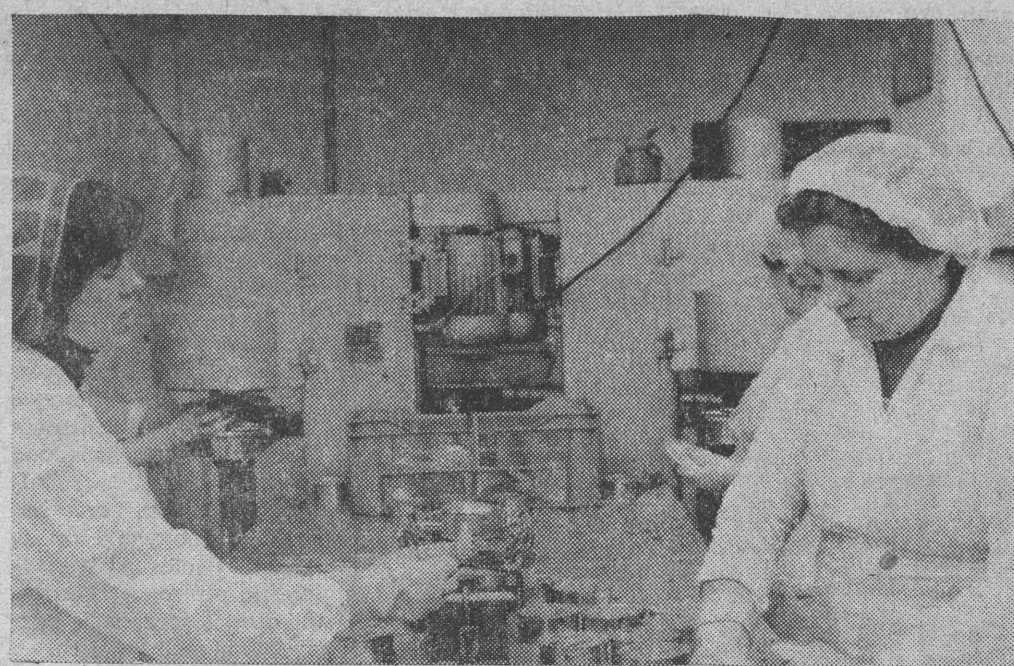
To znane stwierdzenie jest o tyle istotne, iż — jak wiadomo — tempo zmian techniki narzucają innym najbardziej rozwinięte technologicznie regiony kraju.

A tak, przy okazji, warto wspomnieć, że w krajach o gospodarce wysoko rozwiniętej powstają już specjalistyczne zespoły, które — (w tłumaczeniu zachowującym sens — można by nazwać biurami badań ewolucji technologicznej).

Biura projektów z natury rzeczy winny stanowić strukturę „łatwo sterowaną” tzn., szybko reagującą na najnowsze odkrycia naukowe i nowe technologie. Winny być też pierwszą przekładnią pomiędzy ośrodkami naukowymi i uczelniami a przemysłem.

A jak jest w rzeczywistości? Jak reagują one na stale zmieniające się współczesne problemy gospodarcze, techniczne i społeczne? Nie przykładem dopisałem — społeczne, gdyż to co wychodzi z biur projektów, po

ciąg dalszy na str. 4



Łomżyńskie Zakłady Spożywcze: praktycznie plan realizuje się na starych zasadach. Fot. Z. Zaremba

ciąg dalszy ze str. 1

Zamiaty orzyskiej „Miary”

Nowy rok Robotniczej Spółdzielni Pracy Krawieckiej „Miara” w ORZYSZU rozpoczął akcentem optymistycznym: po czterech kolejnych terminach i z 45 usterekami odebrano w końcu zakład filialny w Mikołajkach. Docelowo pracować w nim będzie ponad 250 osób, głównie kobiet, co w przypadku miasteczka rozwiąże kwestię ich zatrudnienia na parę lat.

W przypadku Mikołajek początkowo stawiano się na szycie 50-60 tys. korder z anilany rocznie. Jednakże obserwacja rynku wykazała, iż ostatnio zmniejszyło się zainteresowanie handlu tym wyrobem. Wobec tego podjęto decyzję zmiany dokumentacji i przedstawienia produkcji na koszule męskie, których blisko 300 tys. będzie opuszczać taśmą. Przewiduje się, że w drugiej połowie lutego, po zakończeniu instalowania maszyn i wyposażenia, zakład rozpocznie działalność.

Kolejnym przedsięwzięciem inwestycyjnym jest rozbudowa zakładu w Węgorzewie, który ma być oddany przy końcu roku. Wzrośnie zatrudnienie, powiększy się wielkość produkcji — szyje tam konfekcji damskiej.

Natomiast w roku przyszłym zamierza się podjąć budowę obiektów produkcyjnych w Orzyszu. Koszt 25 mln zł wzniesie się odpowiadające wymogom pomieszczenia, gdzie zostanie przeniesione wyposażenie ze starych, wyeksploatowanych budynków.

Wymogi stawiane orzyskiej „Miarze” sprowadzają się do zwiększenia produkcji, pełniejszego zaopatrzenia rynku i intensyfikacji eksportu. Podpisane na I kwartał br. umowy, opiewają na dostawy 629 tys. sztuk odzieży, z czego ponad 210 tys. skieruje się do ZSRR, Czechosłowacji, USA, RFN i Francji. W całości przeznaczą się na rynek wewnętrzny 15 tys. kompletów pościeli i korder.

Zadania roku ub. nie zostały wykonane. Do planu zabrakło wyrobów wartości 35 mln zł. Wykonano i znacznie przekroczono (o ponad 11 mln zł) zobowiązania wobec zagranicznych kontrahentów.

Równie wysoka jest dynamika produkcji na rok bieżący. W sprzedaży wartość jej określa się na 270 mln zł, w czym eksport partycypować będzie trzecią częścią (w stosunku do planu ub. r. wzrost zadań eksportowych wynosi ponad 88 proc.).



Orzyska „Miara” wraz z jednostkami filialnymi jest producentem poszukiwanych na rynku wyrobów.

wykonąć znacznie więcej mebli, tym bardziej, że w sklepach długo one nie stoją. Kłopot polega na tym, iż są trudności z surowcem, brakuje lakierów, papierów ściernych, podnośników do tapczanów. Chociaż na dobrą sprawę, to niedostatek w zaopatrzeniu można rozumieć dwójako: my np. nie otrzymaliśmy potwierdzenia na niezbędne nam ilości — dajmy na to — papieru ściernego do drewna. Ale produkować musimy. Jedziemy zatem do sąsiedniego zakładu i pożyczamy stamtąd. Jeśli mają — to dadzą, tak, jak my pomagamy innym. Więc problem nie sprowadza się do braku materiałów i surowców w ogóle, lecz do niewłaściwego ich rozdzielnictwa.

Być może w tym tkwi przyczyna, iż od dłuższego czasu punkty usługowe spółdzielni nie otrzymują m.in. tkanin i drutu i w związku z tym musiały zawiesić działalność dwie placówki, chociaż usługi — tapicerskie, elektryczne i renowacji mebli stanowią znaczny udział w zadaniach.

W ub. r. zostały one wykonane w całości. To samo odnosi się do planu sprzedaży produkcji podstawowej. W tym roku zamierza się skierować na rynek woj. suwalskiego meble wartości 40 mln zł, wzbogacając ofertę m.in. o tapczany-półki, których produkcję zamierza się podjąć w najbliższym czasie. Myśli się również o zagospodarowaniu odpadów drewna, poprzez wytwarzanie prostych zabawek.

SPU-W Sokółka: piasek w trybach

Osiągnięcie z każdym rokiem wyższych wskaźników nie jest łatwe i wymaga skomplikowanych działań. Spółdzielnia Pracy Usługowo-Wytwórcza w SOKÓŁCE z zaopatrzeniem w materiały i surowce nie ma lekkiego życia. Pomijając ją centralne rozdzielniki, a zatem, by produkować i robić usługi — jak choćby plan — nieustannie trzeba wędrować po kraju w poszukiwaniu rozmaitych rzeczy. Spółdzielnia nieco żartobliwie mówi, że w pasie od Gdańska po województwo białostockie znajduje się ich strefa wpływów i wypracowanych przez lata kontaktów.



Przed zielonym światłem

„Zgoda”: moglibyśmy więcej...

Mieblarska Spółdzielnia Inwalidów „Zgoda” w GIZYCKU jest jedną z pięciu w Suwalskiem, gdzie znaczny procent — trzy czwarte załogi stanowią ludzie o różnym stopniu schorzeń. Dlatego też nie sposób dostosować w pełni profilu produkcji do manualnych możliwości pracowników i chociaż spółdzielnia w nazwie ma „mieblarską” wykonuje się tutaj również blazane kosze na śmieci, druciane siatki w kooperacji z wilkaskim „Polamem”, podstawki do stabilizatorów dla brzoźwistych spółdzielni w Rybniku, deski do powiększalników w kooperacji z PZO w Warszawie.

Jednakże największy udział w całości produkcji mają meble. W tym roku zamierza się wykonać na rynek województwa ponad 11,4 tys. wersalek, kanap, tapczanów, stolików, mebli segmentowych, szaf.

— Moglibyśmy — mówi pełniący obowiązki prezesa, inż. JERZY SAWCZUK. —

Kurczą się możliwości zdobywania resztek tkanin dla zakładu krawieckiego. Teraz przemysł włókienniczy stara się we własnym zakresie je zagospodarować. Interweniują wojewodowie. Niedawno, zabroniono wywozu resztek i odpadów z zakładów produkcyjnych województwa łódzkiego. I jak tu żyć usługowo garnitur, jesienią i płaszcze, gdy z jednej strony dostaje się coraz mniej resztek, a z drugiej — spółdzielnia nie otrzyma tkanin w sklepie na rachunek?

Niepewne są perspektywy zakładu produkującego rekwizyty ochronne, rękawiczki i ściereczki. Z powodu ograniczenia dostaw resztek, rysuje się na razie jedynie wyjście — wprowadzenie do produkcji ubrań roboczych, na które znajdują się tkaniny. Szkopuł wszakże tkwi w tym, że niezmienne trudno zakupić niezbędne maszyny: dziurkarkę, guzikarkę i dwuigłówkę. Większość z nich pochodzi z importu.

Sokółka spółdzielnia należy do nielicznych w kraju producentów tuszu, atramentu i kleju biurowego. Nie musi ona dbać o reklamę swoich wyrobów, bo i tak nie potrafi sprostać wszystkim zamówieniom. Zrezygnowano nawet z udziału w Krajowych Targach w Poznaniu, gdyż całą ofertę sprzedawano w ciągu kilku godzin. A nie wypada chyba przesiadywać dniami w stoisku z napisem: „tovar sprzedano”. Produkcja chemiczna osiągnęła w ubiegłym roku wartość 28 mln złotych. Spółdzielczy zakład potrzebuje tygodniowo siedem samochodów, by wywieźć około 35 ton produktów.

Zakład produkcji chemicznej przypomina raczej manufakturę. Prawie wszystko robi się tu ręcznie. Próby zmechanizowania procesu wytwórczego na razie nie wychodzą; nie znajduje się bowiem w kraju maszyn do tego rodzaju zakładów. I w tej dziedzinie produkcji spółdzielnia nekają problemy zaopatrzeniowe.

W ubiegłym roku otrzymano zaledwie 100 kg barwnika do tuszu, tymczasem złożono zamówienie na około 500 kg. Ileż wysiłku i starań włożono, aby załatwić surowiec. Dopiero interwencje ministerialne poskutkowały i można było wyprodukować zaplanowaną ilość tuszu do znakowania bielizny i tkanin w żłobkach, przedszkolach, szpitalach itp.

Spółdzielcy nie wiedzą, jak będzie w tym roku z dostawą tektury na opakowania wyrobów chemicznych. Nie otrzymano potwierdzenia realizacji zamówień. Pozostało trochę tektury z ubiegłego roku, zatem jest jeszcze w co pakować siatki kleju i atramentu. Mają prężne doświadczenia z tym materiałem

pomyślano o innowacji. Porozumiano się z białostockim „Pakolem”, że wyroby można przecieć pakować w folię termokurczliwą. W tym celu zakupiono do zakładu maszynę pakującą, która niebawem powinna ruszyć. Ale i tu pojawiają się trudności, bowiem i folię niełatwo kupić.

Spółdzielnia Usługowo-Wytwórcza w Sokółce otrzymała ostatnio ciekawą propozycję podjęcia produkcji kooperacyjnej niektórych elementów elektroniki dla białostockich zakładów „Unitra-Białe”. Na ten cel jest nawet pawilon w Czarnej Białostockiej, pusty od grudnia ubr.

Do tej pory nie można tam uruchomić na piętrze punktów usługowych, a na parterze przystąpić do organizacji produkcji kooperacyjnej. Inwestor (WUSP w Białymstoku) nie zadbał o rozwiązanie problemu ogrzewania. Były ponoć jakieś obietnice ze strony „Agrometu”, iż ten zakład dostarczy ciepło. Teraz zaś przedsiębiorstwo kategorycznie odmawia. Nie chce wcale słyszeć próśb sokółskich spółdzielców. Jedynie wojewoda białostocki — powiedział im — może nakazać ogrzewanie pawilonu.

„1 Maja”: rynek z kłopotami

Spółdzielnia Pracy Metalowców im. 1 Maja w BIAŁYMSTOKU przeżywała wielokrotnie mniejsze i większe reorganizacje. Oczywiście, nie pozostawało to bez wpływu na jej możliwości rozwoju. Przed laty pobudowano specjalnie hale produkcyjne, bo spółdzielnia wyznaczono zadanie wytwarzania pieców węglowych typu „Zar”, które doskonale zastępują kaflowe w budownictwie wiejskim.

Z piecami nie ma właściwie kłopotu. Zalogą przyzwyczaiła się do produktu, robi go bez zarzutu i mogłaby wytwarzać więcej. Zbyt jest pewny; każdy piec sprzedaje się według centralnego rozdzielnika. Na białostockiej się piece typu „Zar” nie przyjęły się, ludzie tutaj wolą stawiać jak dawniej, solidne, z kafli. Natomiast idą one jak woda na południu kraju.

Czasy się zmieniają, a z nimi koncepcje funkcjonowania drobnej wytwórczości. Teraz trzeba rozwijać produkcję rynkową, wprowadzać nowe wyroby, z myślą o zaopatrzeniu wojewódzkiego rynku. Kiedy narzucano spółdzielni pieców specjalizację, musieliśmy pozbierać się, albo jak to się mówi — upłynięcie niepotrzebne wtedy obrabiarki, które dziś trzeba na gwałt zamawiać i sprowadzać do zakładu przy ul. Elewatorskiej. Bez nich nie sposób rozszerzać produkcję nowych wyrobów.

Zwrót w kierunku lokalnego rynku zapoczątkowano w ubiegłym roku. W drugim półroczu na zamówienie WSS „Społem” dostarczono bardzo poszukiwane zestawy kuchenne ze stali nierdzewnej. Handel otrzymał 320 kompletów, które podobno w ciągu jednego dnia zostały wyprzedane. W styczniu br. przekazano dalszych 180.

— Trafiono z wyrobem w samą dziesiątkę — powiada prezes Spółdzielni, Anatol Dąbrowski. — Handel wie, czego klient potrzebuje i dlatego wybraliśmy chyba słuszną drogę bliskiej współpracy.

W pierwszym rzędzie chodzi o zaopatrzenie w blachę nierdzewną. Obecnie nie ma już z czego robić, nawet resztki zostały zużyte. Cała nadzieją zatem w białostockim „Społmaszu”, który zapewne zmieni decyzję i zacznie, jak w ubiegłym roku, sprzedawać spółdzielni odpady z własnej produkcji. Innego źródła zaopatrzenia nie widząc, jako że zakład nie może dostać blachy z centralnego rozdzielnika.

Dotychczasowe wyposażenie techniczne nie pozwala na wdrożenie do produkcji szerszego asortymentu nowych wyrobów rynkowych. Modernizacja hali produkcyjnej jest warunkiem niezbędnym, aby białostocki handel otrzymał następne towary. Trzeba przeprowadzić ją szybko, jeszcze w I półroczu. Przewiduje się organizację działu obróbki metalu, rozbudowę malarni i urządzenie spalalni. Będzie to kosztowne przedsięwzięcie, lecz środki finansowe powinny się znaleźć, choćby z Funduszu Rozwoju Drobnej Wytwórczości, znajdującego się w gestii wojewody.

Jak będzie przedstawiać się oferta rynkowa spółdzielni, uzgodniona z handlowcami? Spółdzielcy zaproponowali 12 wzorów nowych wyrobów, z czego handel przyjął: uchwyty do ręczników papierowych, wieszaki na ubrania, uchwyty do mocowania chodników na schodach, składane suszarki łazienkowe, podkładki pod gwoździe papowe, słupki ogrodzeniowe oraz kwiatniki ściennie i stojące.

Kierownictwu i załodze spółdzielni nie brakuje pomysłów i inicjatyw w zakresie rynkowej produkcji. Pożornie wszystko wygląda ładnie, więc tylko brać się do roboty i sypać na rynek atrakcyjne, poszukiwane wyroby. Tak naprawdę, do wszelkich nowości podchodzi się tutaj z ciężkim sercem. Podstawowa niepewność — surowce i materiały. Szczególnie zaś dokucza stosowanie wskaźników wartościowych przy rozliczaniu efektów pracy. Wprowadzając do produkcji nowe wyroby, najczęściej spada wydajność załogi. Ludzie napracują się, a potem okazuje się, że planu nie wykonano.

LESZEK KOŁEŚNIK

Lata osiemdziesiąte na rajzbrecie projektantów...

Jeszcze o herbie Łomży

Jakim herbem pieczętuje się ŁOMŻA? Pytanie to tylko na pozór wydaje się retoryczne. Sprawa wcale nie jest taka oczywista. Największe zamieszanie wyprawia tu projektanci różnego rodzaju znaczków okolicznościowych i poręczników. Niemal każdy przedstawia inny herb. Na jednym jeleń przeskakuje przez gałązkę dębowa, na drugim przez świerk, na trzecim hasa po górach — takie właśnie widoczki są na wydanych niedawno poręcznikach POM, TKKF i z okazji olimpiady bhp. Zleceniodawcy je przyjęli bezkrytycznie, nie zadając sobie trudu, aby skonsultować z fachowcami.

— Chcac ustalić jaki był właściwy herb Łomży — pisze znawca przedmiotu, prof. dr hab. Jerzy Wiśniewski — należy sięgnąć do starych dokumentów z pieczęciami. Fotografie dwu takich pieczęci z r. 1544 i 1568 zamieszczone są w publikacji Donaty Godlewskiej „Dzieje Łomży”. Widać na nich wyraźnie jeleń przeskakujący przez kamienie. Na tych źródłach należy się właśnie opierać przy odtwarzaniu herbu miasta.

Kamienie więc czy góry...? Ktoś może powiedzieć, że piszemy o szczegółach. Jednak w tym przypadku są one niezwykle ważne. Na ten temat wypowiadają się naukowcy, którzy dysponują dokumentami historycznymi. Jakakolwiek dowolność w tym zakresie nie jest wskazana.

Ustalmy więc raz na zawsze, jaki jest właściwy herb Łomży. (zp)

ciąg dalszy ze str. 3

zrealizowaniu, wpływa także na jakość stosunków międzyludzkich i albo owe relacje ułatwia albo je komplikuje. Nie tu miejsce na szczegółową analizę tak postawionego pytania, ale też trudno nie zapytać o to — czy istniejące struktury biur projektowych poradzą sobie z zadaniami nowymi i jeszcze innymi, które z całą pewnością za lat kilka wystąpią.

Jak wiadomo struktura biur projektów, taka jaka jest, została w swoim podstawowym zarysie uformowana w latach pięćdziesiątych, a więc przy zupełnie innych potrzebach organizacyjnych i technologicznych. Mówiąc o strukturach organizacyjnych, mam na

Czas więc, aby biura projektów miały w swoich „branżowych” zestawach także specjalistów z wykształceniem humanistycznym. (przynajmniej w fazie decyzyjno-koncepcyjnej projektowania). Zbyt wiele tracimy nie korzystając z wiedzy socjologów, lekarzy, psychologów, ekologów i nie zamykamy listy pozostawiając ją otwartą dla specjalistów zapraszanych zależnie od stopnia skomplikowania tematu projektowego.

Słowem, dotychczasowy, tradycyjnie przyjęty, schemat pracy w biurach projektów sprawdzający się do pewnego stopnia przyjmowania podawanych zadań i obiekta tego „skorupą budowlaną” staje się coraz bardziej anachroniczny.

LATA OSIEMDZIESIĄTE NA RAJZBRECIE PROJEKTANTÓW...

myśli istniejący schemat powiązań organizacyjnych scalających biuro projektów w formie zakładu produkcyjnego oddającego anonimowy produkt, tj. w tym przypadku — dokumentację — na skład.

Zastosowany tam przeżyty „fordowski” wzór pracy, gdzie wielokrotnie rozdzielone i automatyzowane czynności zabierają pracownikowi osobistą odpowiedzialność wydaje się być szczególnie w tym miejscu niewłaściwy. Bo przecież intelekt specjalistów, wykształconych takim kosztem przez państwo, pewnie tylko wtedy da się sporytkować w pełni, jeżeli praca będzie odzwierciedlać jako źródło osobistej satysfakcji z odkryć, lub jeżeli autor będzie widział przydatność społeczną swoich pomysłów.

Natomiast niewiele sobie obiecuje po takiej pracy, która jest odzwierciedlała jako rodzaj haraczu płaconego społeczeństwu. Ponadto coraz bardziej skomplikowane problemy, jakie przychodzi rozwiązywać projektantom dowodzą tego, że specjalści jedynie z wykształceniem technicznym nie są w stanie zapewnić dostatecznie wszechstronnej informacji dla prawidłowego zaprojektowania obiektów odpowiednich na lata przyszłe.

Nowe i pilne społeczne potrzeby zewnętrzne, wymagające szybkiej reakcji (jak choćby te związane ze światowym kryzysem energetycznym) — zmuszające do poszukiwania od zaraz nowego formułowania funkcji a także energooszczędnych technologii — niezwykle powoli „przeciskają się” przez istniejące biurowe struktury. Jeszcze inną, a nie mniej pilną, potrzebą opracowań scenariuszy bezkolizyjnego wpisania dużych inwestycji w środowisko naturalne i społeczne prawdopodobnie w istniejącej formie organizacyjnej biur.

Popuszczając wodze fantazji (choć, dla ścisłości, zastanawiam się czy w ogóle można nazywać fantazją coś, co gdzie indziej już jest wprowadzane w życie) widziałbym ewolucję dotychczasowych, bardzo scentralizowanych biur projektów w kierunku jednostek mniejszych, gdzie projektanci zyskaliby rzeczywistą możliwość wpływania na efekt finalny tego co robią, a przez to mogliby stać się faktycznymi współautorami rozwoju techniki. Kosztowne wyposażenie techniczne, takie jak np. terminal komputerowy, biblio-

teka, kopiarki i Introligatornie mogłyby służyć kilku lub kilkunastu mniejszym jednostkom projektowym.

Przy okazji przemysłów w konwencji perspektywicznej, chciałbym poruszyć sprawę o wymiarze ponadlokalnym, a mianowicie: „otwarcia dla techniki” społeczeństwa regionu.

Podjęcie wyzwania technologicznego wymaga wdrożenia mechanizmów, które by inspirowały postęp techniczny, szeroko rozumiany; mechanizmów umożliwiających wysuwanie nowych pomysłów i w tych dziedzinach, które ktoś, ot tak, po prostu z racji zainteresowań, choć bez oficjalnego cenzusu, sobie obierze.

Zauważmy, że w świecie o tak wysokim stopniu skomplikowania technicznego, każdy z nas jest na dobrą sprawę nie wykwalifikowany w innej dziedzinie aniżeli jego własna. Natomiast część „ekspertokrata” sądzi, że człowiek nie mający kwalifikacji nie może nawet brać udziału w dyskusji specjalistów.

I gdyby taki właśnie punkt widzenia przyjąć, to sądzę, pozabawilibyśmy się mnóstwa pomysłów i nowych idei. Bylibyśmy, jako społeczeństwo, mniej konkurencyjni. W tym miejscu, dla ilustracji, postawiłbym się opinią lokalnych ekspertów, z początku lat sześćdziesiątych, którzy w najlepszej wierze dowodzili, że w Białymstoku należy rozwijać jedynie przemysł włókienniczy, bo tutaj mamy i tradycję i zainteresowania.

W międzyczasie dzięki dalekowzroczności gospodarczego kierownictwa regionu, uformowała się białostocka elektronika w postaci Białost-Unitry. Truizmem byłoby dowodzenie, czym te zakłady są i dla miasta i dla regionu.

Sądzę więc, że wzorem pomysłów, które niedługo najlepiej zaowocowały, warto by mieć w zanadrzu pomysły, które mają szansę odmienić w sposób zasadniczy oblicze regionu w przyszłości. Być może takim pomysłem okazał się budowa nowego, białostockiego lotniska o zasięgu krajowym albo podjęcie poszukiwań za nowym źródłem tzw. alternatywnej energii, wytwarzanej przez elektrownię jądrową średniej mocy

IDZI W. ŁUKASZEWICZ

Harcerskie działania

Dyskusja nad Wytycznymi, realizacja zadań w kampaniach programowych, zdobywanie sprawności, udział w pracach społecznych na rzecz środowiska — o to działania podjęte przez członków Białostockiej Chórgwi ZHP przed VIII Zjazdem partii. Debatę poświęconą Wytycznym zapoczątkowała została harcerską trybuną obywatelską w Bielsku Podlaskim w listopadzie ub. roku. Tego typu obrady toczyły się później w innych hufcach.

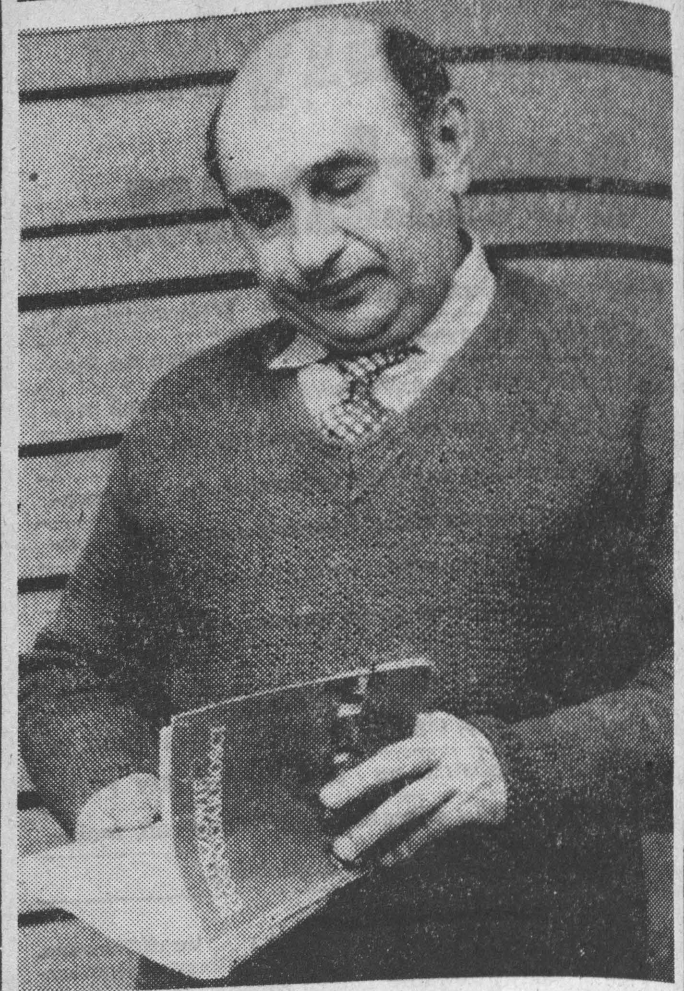
Zwrócono baczniejszą uwagę na najważniejsze zadania uczniów — dobrą naukę i zmniejszenie absencji. Służby temu m.in. kampania „Sprawy warsztat ucznia”. Zdobywanie sprawności „Polska 2000”, „Młody obywatel” i „Nasz rodowód” ma na celu także wychowanie ekonomiczne młodzieży.

Trwa akcja zbiórki surowców wtórnych i przekazywanie zebranych pieniędzy na cele społeczne. Harcerze z Krynek przeznaczyli je na rewaloryzację zabytków Krakowa, uczniowie z Łap ofiarowali 30 tys. zł na rozbudowę szkoły, a młodzież z Turoni Kościelnej wpłaciła 9,5 tys. zł na konto Centrum Zdrowia Dziecka.

Drużyny i szczerpy podejmują liczne prace społeczne. W Mońkach — przy budowie przedszkola, w Sokółce — szpitala, w Jaświłach — drogi. Szczerp HSPS z Michałowa zobowiązał się zasadzić 8 ha lasu w Nadleśnictwie Zednia i urządzić cztery pracownie do prowadzenia zajęć z przedmiotów zawodowych.

(a)

DELEGACI NA VIII ZJAZD



Zasada: pomóż sam sobie

Jednym z delegatów suwalskiej organizacji partyjnej, reprezentującym ziemie węgorszewską i tamtejszą organizację partyjną, jest I sekretarz Komitetu Miasta i Gminy, wieloletni działacz partyjny, tow. Kazimierz ZUBKOWICZ. Oto jego głos w przedzjazdowej dyskusji w którym na przykładzie Węgorszewy mówi on o korzyściach płynących ze społecznej aktywności w małych miastach.

— Węgorszewo w ubiegłym roku zostało po raz drugi krajowym wicemistrzem gospodarności. Uzyskało też nagrodę 30-lecia PRL. W 35 rocznicę Polskiej Ludowej na wniosek Biura Politycznego KC PZPR Rada Państwa nadała miastu i gminie Order Sztandaru Pracy I klasy.

Aktywność społeczna ludności i jej wysłtek gospodarczy dają widoczne efekty w rozwoju wszystkich dziedzin życia. Dzisiaj bez przesady można stwierdzić, iż środowisko węgorszewskie, nie rozpieszczane inwestycjami, jest jednym z bardziej przężnych gospodarnością obywateli. Wspomnę tylko, że przez 12 lat mieszkańcy Węgorszewy w ramach czynów społecznych wykonali prace na 85 mln złotych, a za społeczny wkład pracy i gospodarności, przyznano nam prawie 29 mln złotych nagród. W ramach prac społecznych rozwiązaliśmy wiele nabywanych problemów. Zapewniono np. każdemu dziecku miejsce w żłobku, każdy chętny może być posiadaczem pracowniczego ogródka działkowego, sposobem gospodarczym wybudowano 108 mieszkań łagodząc trudną sytuację.

Do aktywizacji miasta z coraz lepszym skutkiem włączają się zakłady ze Śląska, które mają swoje ośrodki w okolicach Węgorszewy.

Duży nacisk kładziemy na wykorzystanie rezerwy produkcyjnych, na rzecz produkcji rynkowej w zakładach pracy. Realizujemy z dobrymi wynikami szeroki program prac porządkowych, renowacyjnych, utrzymywanie na wysokim poziomie czystości ulic, prywatnych posesji oraz obsięg zakładów pracy i instytucji. Szukaliśmy i szukamy możliwości aktywizacji środowiska — takich, które nie wymagają większych środków finansowych i materiałów, a tylko mądrego kojarzenia chęci i ambicji ludzi z możliwościami.

— Zasada: pomóż sobie sam — w naszych warunkach potwierdziła się w pełni i stworzyła nam przychylny klimat oraz wysokie uznanie. Godzi się podkreślić, iż w tych dziedzinach instancja partyjna potrafiła opracować taki program, który uzyskiwał społeczną aprobatę mieszkańców; uszczuplał bowiem na sposoby rozwiązywania nabywanych problemów socjalno-bytowych. Realizacja programu wyznaczała miejsce dla rady narodowej, samorządów, organizacji społecznych i zakładów pracy.

Studiując Wytyczne na VIII Zjazd, szukamy naszego miejsca w ich realizacji w tym obszarze, gdzie możemy sami najwięcej zrobić. Jest takich miejsc sporo. Należa do nich przede wszystkim: aktywniejszy wpływ instytucji i zakładów na rzecz wzrostu produkcji rolnej wraz z przygotowaniem kadr dla rolnictwa, wykorzystanie szans aktywizacji miasta przez rozwój przemysłu drobnego, łagodzenie trudnej sytuacji mieszkaniowej systemem gospodarczym.

Widzimy także możliwość rozwoju turystyki — poprzez tworzenie stosunkowo taniej bazy w postaci campingów, pól namiotowych, zwiększenie ilości kwater prywatnych, miejsce biwakowych o wysokim standardzie, a także polepszenie bazy materialnej dla oświaty, kultury i służby zdrowia.

W dalszym ciągu żelaznym tematem będzie dbałość o porządek, estetykę, czystość, zazielenienie i ukiwienie miasta i wsi. W tej dziedzinie mamy już spore osiągnięcia i znaczne doświadczenia. Wszyscy w Węgorszewie, a także nasze miasto i wieś mogą być jeszcze ładniejsze, bardziej zadbane, gospodarniejsze i zasobniejsze.

CZYTELNICY REDAKCJA

ROLNIK CHCE WIEDZIEĆ...

...jakiego rodzaju usługi z dziedziny zagrożeń agrotechnicznych wykonuje się na jego polach. Jako stały czytelnik „GW”, wiem, że często poruszacie tematy z rolnictwa i dlatego chciałbym napisać o sprawie, która niepokoi mnie i moich sąsiadów.

Mieszkam w Czeremesie, ale posiadam łąkę na terenie gm. Kleszczewo, oddaloną 6 km od mego domu. Nawożenia naszych łąk podjęła się Spółka Wodna w Bielsku Podlaskim za pośrednictwem SKR w Kleszczewie. Rzecz w tym, że od paru lat zabiegów te są wykonywane bez powiadamiania właścicieli łąk, a dopiero później są nam przysyłane nakazy opłaty za usługę. Początkowo bardzo się cieszyliśmy, że nie będą już sam trudzić się wysiewaniem nawozu, ale gdy się przekonałem, że usługa wykonana „w tajemnicy” nie daje specjalnego efektu (w 1977 roku nie miałem co kosić), to wolałbym już sam zająć się sobie w SKR te usługi, bez pośrednictwa Spółki Wodnej. Inni rolnicy też już zaczęli sami słać. Albo będziemy powiadamiani kiedy i jakie nawozy będą siane, albo zrezygnujemy z usług.

P. L.
(nazwisko i adres znane red.)

PARKING POD OKNAMI

Byłem w Białymstoku u brata, gdy w 1977 r. oddawano do użytku blok w którym zamieszkał, przy ul. Gagarina 2. Zdziwiłem się, że obok zrobiono olbrzymi parking, choć również zazieleniono przy nim półkolisty trawnik. Gdy zjechałem tu ponownie w grudniu ubiegłego roku, zdziwiłem się, że z trawnika i krzewów już niewiele zostało. Stoją na nim „maluchy”, kierowcy myją wozy chemicznymi środkami, chyba nie tu nie wyrosną. Na wyznaczonym parkingu szerokie samochodywozów, koparek, wozów „Łączności”, przewoźników pracowników i inne. Samochody prywatne — pod oknami mieszkań, na trawnikach. W mieszkaniach hałas motoryzacyjny — jedne okna bowiem wychodzą na ruchliwą estakadę ul. Gagarina, a od podwórza — ryk motorów od świtu na parking i pod samymi oknami. Gdzie się schronić przed hałasem i spalinią? Czy Administracja osiedla „Przyjaźń” nie widzi lepszego rozwiązania?

Jan Piotrowski
Warszawa

AŻ TAKA ZNIECZULICA?

Przykrzy to temat, ale wspomnienie o nim może choć trochę poruszyć sumienia niektórych ludzi, kiedy obok siebie przechodzą obok niedoli drugiego człowieka. Sama tego doświadczyłam. Na przystanku autobusowym w grudniu oczekiwałam dość długo na „piętnasto”. Gdy nadjechała, zniecierpliwił się pasażerowie rzucili się gwałtownie do drzwi autobusu. Chciałam także wsiąść i już chwyciłam ręką za poręcz przy drzwiach, ale w tym momencie jakiś mężczyzna oderwał moją rękę z poręczy i zajął moje miejsce. Upadłam na wznak, uderzając głową o chodnik. Nie mogłam się podnieść sama i nikt ze stojących nie pospieszył mi z pomocą, bo właśnie nadjeżdżał kolejny autobus. Zaniemówiłam z bólu i strachu, dopiero, gdy mogłam krzyknąć „ludzie, ratujcie!”, jakiś mężczyzna pomógł mi wstać. W dodatku autobus zatrzymał się tuż przy moich nogach i mogłam uciec wypadkowi. Trudno zrozumieć, dlaczego ludzie patrzyli na tę scenę obojętnie? Przecież ja sama w każdej sytuacji staram się przyjąć innym z pomocą.

Zneczułica to groźna choroba społeczna, zapobiegajmy szerzeniu się jej! Czy człowiek musi czuć się samotny i opuszczony na oczach innych ludzi?

Bronisława Kwasiborska
Białystok

„TARGOWY” TYLKO DLA ODPORNÝCH?

Bar przy ul. Bema w pobliżu targowicy, słygnął jako melina pijacka i wszystko miało się tam zmienić po remoncie. Przecież wiele osób przyjeżdżnych powinno mieć możliwość spożywania posiłku w odpowiednich warunkach. Niestety, jest to bar z alkoholem i przede wszystkim panują w nim ci, którzy chcą się napić, a nie zaspokoić głód. Niepijących odstrasza już samo wejście obłożone przez klientów na chwilejnych nogach, mających pretensje do każdego, kto im nie dorówna. Szkoda, że widzi się tam wielu młodych ludzi, poznających życie od najgorszej strony. Czy nie ma sposobu na takie lokale?

Maria C. Białostok
(nazwisko i adres znane red.)

(opr. Ag)

Mrożone nowości

Truskawki w cukrze, natka pietruszki i koperek zielony o zachowanym naturalnym zapachu — oto znajdujące się już w sprzedaży nowości Eksportowego Zakładu Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w ELKU. W roku bieżącym uruchomiona zostanie produkcja owoców i warzyw kandyzowanych.

Podstawowym asortymentem produkcji są w dalszym ciągu mrożonki z owoców i warzyw, konserwy warzywno-mięsne i wina. Plan sprzedaży w roku ubiegłym wyniósł 229 mln zł a wykonano na 235 mln zł. Z tego na eksport przypada 71 mln zł.

Zdaniem zastępcy dyrektora — Marka Słotwińskiego, zakład jest w stanie zwiększyć dostawy mrożonek na rynek, ale handel nie jest tym zainteresowany, tłumacząc się brakiem warunków do odpowiedniego przechowywania i składowania. (jw)

Na łamach „GW” (z dnia 14-16.XII.1979 r.) ukazał się artykuł pt. „Na wysoki polysk”, omawiający rozwój i osiągnięcia Ośrodka Hodowli Zarodowej w Katarzynie. Gospodarstwo to powstało w ostatnim dziesięcioleciu i odgrywa znaczącą rolę w poprawie jakości zwierząt gospodarskich w trzech województwach.

W artykule tym zakradła się jednak nieścisłość, dotycząca ukarania dyrektora Ośrodka, na co zwraca uwagę NIK Okręgowy Urząd Kontroli w Olsztynie.

Jak wyjaśnia NIK dyrektora ukarano nie dlatego, iż „poprawił koszty”, zwiększając tym samym funkcjonalność obiektu”, lecz za niezatętnienie rejestrowania doku-



Niezupełnie „na wysoki polysk”

mentacji działań gospodarczych.

Oto niektóre szczegóły wyjaśnienia NIK: Dyrektor Ośrodka „polecił podległym mu pracownikom dokonanie końcowego odbioru nie zakończonych inwestycji i wspólnie z tymi pracownikami w dniu 30 czerwca 1978 r. jako przewodniczący komisji sporządził nierzetelny protokół odbioru, w którym niezgodnie z prawdą wykazano całkowite zakończenie robót wartości

2.921 tys. zł przy adaptacji na odczarowanie 4 budynków, podczas gdy faktycznie w dniu tych robót budowlano-montażowe były jeszcze w znacznym zakresie nie wykonane, a nawet po 11 miesiącach od niezakończonych robót, mianowicie w dniu 7 maja 1979 r. wartość nie wykonanych robót wynosiła 740.733 zł, co stanowi 27 proc. wartości zadania.

W lipcu 1978 r. wiedząc o niezakończeniu tego zadania

inwestycyjnego, zatwierdził dwa sprawozdania GUS (J-02 i J-04 za II kwartał 1978 r.), w których niegodnie z prawdą wykazano obiekt jako zakończony i przekazany do eksploatacji i pełne realizowanie nakładów w kwocie 2.921 tys. zł, zamiast wykazania obiektu jako kontynuowanego i nakładów nie wyższych niż 2.180 tys. zł.

Powyższe nierzetelne dokumenty posłużyły następnie do zawyżenia o 740.733 zł wyników finansowego (zysku) w sprawozdaniu bilansowym POHZ za rok gospodarczy 1977/78 oraz naliczenia wyższego o 223 tys. zł od należnego funduszu premiewowego z której to kwoty wypłacono już do czasu kontroli 177 tys. zł”. (zj)

mym poziomie od 1968 r., podczas gdy liczba dróg znacznie wzrosła, a także zwiększył się ruch pojazdów. Szacuje się, że 2,5% wszystkich wypadków drogowych zdarzyło się z powodu złego stanu dróg, a w 28% zły stan nawierzchni był czynnikiem sprzyjającym wypadkom.

NOWA „KAROSA”

Na początku 1980 r. znane Zakłady Autobusowe „Karosa” w Czechosłowacji rozpoczęły produkcję nowego typu autobusu oznaczonego symbolem 730. Bezdział on produkowany w kilku wersjach: dalekobieżnej, luksusowej, podmiejskiej oraz dla potrzeb komunikacji miejskiej. Nowe autobusy będą miały przestronną karoserię, wygodne wnętrza i lepsze parametry eksploatacyjne: silniki będą charakteryzowały się zmniejszonym zużyciem paliwa. (PAI)



RUMUNIA.
Bras vina —
pierwszy
rumuński
samochód
sportowy.
Jest on wyposażony
w klasyczny
silnik o mocy
75 KM
i pojemności
1400 cm
sześc., zużywający 5,8
l/100 km
przy szybkości 80 km.
CAF —
Agerpres

Tymi słowami można było leżący na samej granicy Warszawy Instytut Energetyki w Morach określać od dnia jego powstania: przez plot sęsiaduje on z jedną z trzech najstarszych polskich stacji transformatorowych 220/110 kV.

O energetyce mówi się w ostatnich latach w naszym kraju wiele, w tonacji bynajmniej nie jubileuszowej. 25-lecie Instytutu przypada więc w chwili, gdy nie myśli się o fucie polaczkę w krótkim odpołudniu, spożyciem wstęć i spokojnym nabrać oddechu. Dla wszystkich, których praca związana jest z zapewnieniem stałego dopływu energii do naszych mieszkań i stanowisk pracy, z zapewnieniem źródeł energii dla przyszłych pokoleń i opracowywaniem maksymalnie wydajnych metod przetwarzania jej i przesyłu — dla tych

węgle do żarówki. Zacząć wypada od stwierdzenia: nie tylko od węgla Energetyka jądrowa zajmuje się co prawda drugi duży ośrodek naukowo-badawczy Ministerstwa Energetyki i Energii Atomowej — Instytut Badań Jądrowych, lecz energetyka wodna — jest tutaj. Zasadą Instytutu jest opracowanie i przeforsowanie koncepcji oparcia energetyki szczytowej na systemie elektrowni szczytowo-pompowych. Uniknęliśmy w ten sposób budowy turbin gazowych, które w wielu krajach Europy Zachodniej są dziś jedynie kłopotem: zużywają gaz kosztujący więcej,

zakresu ochrony środowiska. Wcześniej przeprowadzi się staranne prace studialne nad wyborem lokalizacji.

Elektrownia wytwarza prąd, trzeba go teraz z minimalnymi stratami dostarczyć odbiorcom. Tu Instytut ma największe sukcesy: Polska była pierwszym krajem RWPG mającym scentralizowaną dyspozycję mocy, opartą na systemie komputerowym, pracującym w czasie rzeczywistym, z możliwością uzyskania przez operatorów i kierownictwo resortu natychmiastowej informacji o sytuacji w dowolnej elektrowni i w dowolnym punkcie sieci wysokich napięć. Temu systemowi zawdzięczamy, że ubiegłej zimy nie doszło do większych perturbacji.

Zbadano tu także wpływ linii wysokich napięć na środowisko, opracowano optymalną wersję rozwoju sieci najwyższych i pośrednich napięć... I tak trafiamy do odbiorcy. Jeszcze niedawno nawet w przypadku największych odbiorców energetyka dysponowała jedynie odczytem z licznika. Dyspozytor wiedział, ile która elektrownia produkuje i ile energii zużywają poszczególne regiony kraju. Nie wiedział jednak, które zakłady stosują się do zaleceń, a które przekraczają limity. Dziś u głów-

Instytut

ludzi nie ma dziś mowy o pracy pod 20 stopniem zasilania. Przeciwnie: towarzyszy im stale coraz wyższe napięcie.

Przeglądam notatki z rozmowy z sekretarzem naukowym Instytutu, prof. dr. inż. Jerzym FILIPOWICZEM: „We wszystkich etapach wytwarzania energii elektrycznej, jej przesyłania i użytkowania kryją się znaczne rezerwy. Środki, które trzeba angażować w rozwój energetyki, są tak potężne, że najmniejsza niedokładność w prognozowaniu potrzeb i w planowaniu rozwoju systemu oznacza miliardowe straty lub zbędne nakłady. Nie możemy więc narzekać na brak pilnych zajęć. Dlatego koncentrujemy się na rozwiązywaniu zagadnień, znajdujących się bezpośrednio w gestii resortu, w pozostałych przypadkach ograniczając się do koordynowania prac innych jednostek naukowo-badawczych oraz do przygotowywania na użytek kierownictwa resortu odpowiednich materiałów.

Zdajemy sobie sprawę, że działania, zmierzające do zrównoważenia bilansu energii drogą racjonalizacji zużycia, są wielokrotnie tańsze niż drogą powiększenia produkcji: budowy nowych kopalń, linii kolejowych, elektrowni, sieci przesyłowych. Jeśli więc często wybieramy tę droższą drogę, to winne są nie tylko bariery resortowe, lecz także skłonność naszej gospodarki do działań skoncentrowanych, w wielkiej skali, przy zaniedbywaniu spraw pozornie drobnych.

Prześledźmy więc prace Instytutu nie w kolejności zakładów, na jakie podzielono dwustu pracowników naukowo-badawczych, lecz wzdłuż drogi od

pod napięciem

niż produkowana przez nie energia elektryczna.

Uniknęliśmy też budowy większej ilości elektrowni na mazut, choć tu nie zawsze zwyciężało zdanie naukowców: w sąsiedztwie Instytutu powstała opalana wyłącznie mazutem gigantyczna ciepłownia „Wola”. Widok przedziwny: prawie przed oknami Instytutu ponad powierzchnią ziemi magistrali ciepłej z „Woli” do Ursusa przypomina pracownikom o ich obowiązkach. Instytut koordynuje też prace nad niekonwencjonalnymi źródłami energii: elektrowniami szczytowymi na ogniwach paliwowych, wykorzystaniem energii słonecznej i geotermicznej oraz nad lepszym wykorzystaniem energii z węgla poprzez wykorzystanie generatorów magnetoohydrodynamicznych, generatorów termojonowych i produktów zgazowania węgla.

Dochodzimy w końcu do naszego dominującego źródła energii: elektrowni węglowych. Dla każdego ich typu: na węgiel brunatny, na miał, na węgiel wysokogatunkowy, dla bloków 200 MW, 360 MW, 500 MW, dla każdej lokalizacji trzeba wykonać olbrzymią ilość badań materiałowych i modelowych z

nych odbiorców działają już urządzenia pomiarowe ze zdalnym odczytem, a w ciągu roku — dwóch system ten obejmuje także odbiorców średnich. Opracowano go w Instytucie.

A co dla naszych domów? Trwają prace nad zdalnie sterowanymi licznikami dwutaryfowymi, uniezależnionymi od psujących się zegarków. Trwają próby przekonania zjednoczenia „Palam”, że jego oferta z ostatnich lat — to nie tylko triumf brzoły, lecz także nieracjonalnego wykorzystania mocy żarówek; trwa współpraca z Instytutem Techniki Budowlanej w celu opracowania optymalnych metod gospodarki ciepłem w mieszkaniach i wyszukiwania dróg jego ucieczki.

Z artykułu dyrektora Instytutu, prof. dr. inż. Marka Jaczewskiego w miesięczniku „Energetyka” wynotowuję: „Od 20 lat Instytut opracowuje założenia rozwoju energetyki, które są później podstawą jej rozbudowy. Trzeba jednak powiedzieć, że zawsze propozycje Instytutu były szerzej zakrojone niż ich późniejsza realizacja”.

WŁADYSŁAW MAJEWSKI

Rewelacyjny hormon



Prof. Ryszard Gryglewski — współodkrywcą prostacykliny w tkankach tętnic i hormonu w płucach.

Jednym z najważniejszych ubiegłorocznych osiągnięć polskiej nauki i techniki, a w szczególności medycyny — było zastosowanie po raz pierwszy prostacykliny w leczeniu miażdżycy tętnic nóg.

Hormon hamuje zlepianie się, czyli agregację płytek krwi, dzięki czemu uniemożliwia powstawanie zakrzepów wewnątrzkrążeniowych, a także rozszerza tętnice. Różnorodne badania pozwoliły na postawienie hipotezy, że miażdżycą jest choroba z niedoboru prostacykliny, tak jak np. cukrzyca wynika z niedoboru insuliny. Enzym syntetyzujący prostacyklinę w ścianach tętnic działa nieustannie. Tak długo jak tętnice zdolne są do produkcji prostacykliny, która uniemożli-

wia zbliżenie się płytek krwi i przywarcie ich do ściany tętnic — tak długo można nie obawiać się miażdżycy. W momencie, kiedy równowaga ta zostaje naruszona, a produkcja prostacykliny przerywana, płytki krwi zatrzymują się na biochemicznie uszkodzonym nabolku, zlepiają — co prowadzi do powstawania zakrzepów i zamknięcia światła tętnicy.

Właściwości prostacykliny pozwoliły więc na uznanie jej za hormon przeciwmiażdżycowy. Otworzyło to nowe perspektywy w leczeniu tej choroby. Po zebraniu dostatecznej ilości wyników badań na zwierzętach, zapadła w 1978 roku, decyzja sprawdzenia jej działania u zdrowego człowieka. Pierwsi poddali się temu lekarze z AM w Krakowie, właśnie z prof. prof.: Ryszardem Gryglewskim i Andrzejem Szczeklikiem na czele. Próby te pozwoliły m.in. na potwierdzenie funkcji prostacykliny: rozszerzającej naczyń, hamującej zlepianie się płytek krwi, a nawet rozpraszającej krążące u zdrowego człowieka zlepy płytkowe,

oraz ustalenie dawek prostacykliny, jakie można zaaplikować organizmowi ludzkiemu.

Do leczenia nowym hormonem wybrano miażdżycę tętnic nóg. Pacjentami byli chorzy skazani na amputację. Efekty ich leczenia okazały się bardzo pomyślne: ustąpił ból nóg, nastąpiło zagojenie się ran, całkowite lub wydatne zmniejszenie owrzodzeń, odzyskanie sprawności chodzenia i przede wszystkim wylimitowanie amputacji. Prostacyklinę kuracji, po raz pierwszy w świecie zastosowanej w krakowskiej AM, poddanych zostało już 30 osób. Obecnie nasz kraj ma światowy priorytet w badaniach klinicznych nad prostacykliną i jej zastosowaniem w leczeniu. Dalsze perspektywy — wymagające jednak jeszcze wielu żmudnych badań — to odpowiedź na pytanie, czy prostacyklinę można będzie również stosować w innych postaciach miażdżycy, a w szczególności w ostrych zawałach serca lub zatorach naczyń mózgowych.



Prof. Andrzej Szczeklik z ampulką prostacykliny.

CAF — Sochor

NOWOŚCI TECHNIKI

NAJWIĘKSZY SPYCHACZ

Ponad 87 ton waży największy z budowanych obecnie na świecie spychacz, typ Caterpillar D 10. Producentem tej gigantycznej maszyny wyposażonej w silnik Diesla 700 KM są zakłady firmy Caterpillar w Peorii (USA). Przeznaczony jest on do prac budowlanych w trudnych warunkach terenowych. W czasie pracy spycha warstwę ziemi o szerokości 5,5 metra. W ramach osprzętu dodatkowego maszyna jest wyposażona także m.in. w tzw. frez wielostronowy, którym przy wykorzystaniu dużego ciężaru własnego można zrywać podłoże skaliste.

NOWOCZESNOŚĆ NA TORACH

Wobec intensyfikacji przewozów kolejowych wzrasta znaczenie prawidłowej konserwacji i naprawy torów. Specjaliści radiocierci opracowali ostatnio nowe zestawy urządzeń, pozwalające na przyspieszenie prac związanych z wymianą torów kolejowych. Zestawy osiągają prędkość wymiany torów do ok. 1000 metrów na godzinę.

KOMPUTEROWA GIEŁDA

Wykorzystanie surowców wtórnych należy do ważniejszych i zarazem trudniejszych problemów cywilizacji przemysłowej. Zajmują się tym liczne firmy specjalistyczne oraz placówki naukowe, wykorzystujące najnowocześniejszą technikę. I tak np. izby handlowe Austrii uruchomiły w Linzu system informatyczny tzw. ogólnopolskiej giełdy przemysłowych odpadów użytkowych. Zainteresowane przedsiębiorstwa tego kraju mogą korzystać z systemu, przekazując mu swoje oferty zbycia surowców wtórnych oraz otrzymując aktualne informacje o możliwościach zakupu takich surowców w postaci wykazów uporządkowanych według 29 branż. System bieżąco ewidencjonuje nie tylko wszystkie oferty i zapotrzebowania, ale również szczegółowe dane o zawartych w ramach giełdy transakcjach.

5531 pozycji książkowych w łącznym nakładzie ponad 32 mln egzemplarzy to dorobek 30 lat działalności Wydawnictw Naukowo-Technicznych „Odbiorcami literatury WNT są głównie inżynierowie i technicy. Część książek przeznaczona jest dla studentów uczelni technicznych, a także dla robotników wykwalifikowanych. Jednym z głównych zadań Wydawnictwa jest publikowanie literatury umożliwiającej utrzymanie właściwego standardu wiedzy zawodowej. Najpoważniejszą rolę spełniają tu poradniki dla mechaników, chemików, elektryków, elektroników i innych specjalności inżynierskich. WNT wydało m.in. 113 poradników zawodowych, spośród których wiele miało po kilkanaście wydań — np. „Mały Poradnik Mechanika”, osiągając łączne nakłady liczone w setkach tysięcy egzemplarzy.

30 lat WNT

Wydawnictwa starają się również propagować nowoczesne technologie i rozwiązania konstrukcyjne udostępniając tym samym wiedzę niezbędną do kształtowania sylwetki nowoczesnego inżyniera. W programie tematycznym WNT na lata 1980—1983 uwzględniono zagadnienia najistotniejsze z punktu widzenia potrzeb modernizującej się gospodarki narodowej. W dziedzinie mechaniki przygotowywany jest cykl książek poświęconych nowoczesnemu projektowaniu i konstruowaniu maszyn, a także książki mające wpływ na jakość i bezpieczeństwo produkcji. Z dziedziny chemii ukaza się książki dotyczące problematyki inżynierii chemicznej i procesowej. W dziedzinie informatyki — jako wydawnictwo wiodące, WNT rozszerzać będą serię „Informatyka” oraz nową serię — cieszącą się dużym uznaniem coraz liczniejszych grup projektantów systemów informatycznych i ich użytkowników — „Biblioteka Inżynierii Oprogramowania”.

Naturalne środowisko człowieka jest zagrożone. Mamy coraz mniej czystych wód i powietrza, za to więcej ścieków, hałasu na ulicach i w zakładach pracy. Czasem człowiek nie zdaje sobie sprawy, w jaki sposób cywilizacja wpływa na jego zdrowie, samopoczucie, stosunek do otoczenia. Zjawiska te badane są, chociaż nie wszędzie, przy pomocy specjalnej aparatury.

W produkcji niektórych urządzeń, służących ochronie naturalnego środowiska, specjalizuje się powstały w 1974 r. Zakład Aparatury Akustycznej w Białymstoku, podległy Polskiej Akademii Nauk. W ramach problemu międzynarodowego pt. „Zwalczanie zagrożenia zawodowych pracowników w środowisku” opracowano w zakładzie i wdrożono do produkcji przyrządy do badania stopnia natężenia hałasu i dźwięku. I tak mierniki poziomu dźwięku, typ T-01 i T-02, służą do pomiaru sygnałów akustycznych i hałaśliwości pracy maszyn, wyznaczania izolacyjności akustycznej przegród, pomieszczeń szybkiej kontroli akustycznej warunków BHP. Te lekkie, proste w obsłudze mierniki są podstawowymi przyrządami przeznaczonymi do pomiaru hałasu i mogą być wykorzystane przez wszystkie służby BHP.

Inne urządzenie, produkowane przez ZAA, to indywidualny dozometr hałasu. Mierzy on dawkę hałasu w wy-

typowanym miejscu, może również stanowić wyposażenie pracownika. Do pomiarów

W sukurs ochronie środowiska

poziomu dźwięku wytwarzanego przez pojazd, predkości obrotowej silników, optycznej sygnalizacji przekroczenia założonych wartości programowych dźwięku — Zakład Aparatury Akustycznej w Białymstoku produkuje przyrządy do akustycznej diagnostyki. Czyżby asortyment, to precyzyjne mierniki poziomu dźwięku. Są to baterijne, przenośne przyrządy przeznaczone do wykonywania pomiarów: poziomu dźwięku,



Można już leczyć pierwszych pacjentów.

ciśnienia akustycznego, intensywności sygnałów akustycznych, źródeł hałasów przemysłowych, komunikacyjnych itp. oraz oceny hałaśliwości pracy maszyn i urządzeń technicznych, wyznaczania warunków akustycznych pomieszczeń. Wyroby te stosowane są do mierzenia i analizy hałasu w celu ochrony naturalnego środowiska człowieka oraz kontroli akustycz-

i wzięciem, jest duże zapotrzebowanie w kraju i za granicą. Jednakże, mimo starań, zakład nie nadążył z produkcją ze względu na niewywiązanie się dostawców niektórych podzespołów. Są np. duże trudności w pozyskaniu mierników tablicowych z zakładu „Mera-Centrum” w Warszawie, którego zaopatrzenie w dostawy, nagramowane od 1977 r., opiewają na setki sztuk detali, używanych resztą do produkcji wszystkich typów urządzeń. W związku z tym z roku na rok narasta również zadłużenie ZAA w stosunku do odbiorców (są nimi głównie służby BHP zakładów pracy, laboratoria i pracowni ochrony środowiska). To rodzi potrzebę importu, choć aparaty, która została sprawdzona, można zrobić w kraju. Obecnie Zakład Aparatury Akustycznej przyjmuje zamówienia z kraju na 1983 r., a na eksport — z realizacją do 1985 r.

Druga specjalizacja ZAA, to prowadzenie prac badawczych, konstrukcyjnych, doświadczalnych i wdrożeniowych oraz produkcja aparatów ultradźwiękowej do diagnostyki medycznej. Te bardzo precyzyjne urządzenia wykorzystywane są m.in. w kardiologii, położnictwie, laryngologii. Służą one ochronie ludzkiego zdrowia.

(Jas)

Zielone AKCENTY

Co pewien czas resort chemii ogłasza, jakie sukcesy odniósł w produkcji nawozów mineralnych. Sukces, wiadomo, każdego cieszy. W Ministerstwie Rolnictwa idą w ruch ołówki i długopisy, kalkulatory, a nawet komputery. Trwa generalne liczenie. Skoro będzie ileś tysięcy ton nawozów więcej, to i produkcja rolna wzrośnie w takim i takim procencie. Uświadamiamy nas znacznie wcześniej, że każdy kilogram NPK, to przynajmniej sześć-osiem kilogramów ziarna zbóż, a może nawet dziesięć, czy dwadzieście. Pomóżmy więc sobie wszystko, a otrzymamy liczby krzepkie i dość optymistyczne. A w następnych latach, ho, ho, przeskoczmy innych, bo nawozów będzie coraz więcej, a więc i produktywność osiągnięta rolnictwa są gwarantowane.

LICZYĆ TRZEBA, to oczywiste. Potrzebne są plany. Są dane, które pozwalają

brać naszego rolnictwa, na jego ocenę i perspektywy.

NIEDAWNO przeczytaliśmy w „Polityce”, że najtańsze produkują gospodarstwa 3-hektarowe. Nie jest wykluczone, że tak jest. Jednakże podanie takiego faktu — bez wyjaśnienia przyczyn i bez koniecznej interpretacji — może prowadzić do karkołomnych wniosków. Czytelnik dojdzie do przekonania, że skoro jest tak dobrze w tych minigospodarstwach, to właśnie je powinniśmy popierać wszystkimi siłami, a — być może — właśnie one stanowią model przyszłości. A więc nawet prawdziwy fakt może prowadzić do nieprawidłowych wniosków.

DLATEGO jestem zwolennikiem analizy każdego przykładu, podawania przyczyn skutków, wyjaśniania pewnych łączących się z tym zjawisk. Jeśli piszemy, że Polska zużywa prawie dwa razy więcej nawozów mineralnych niż Wielka Brytania i

Zaczarowane NPK

nam w miarę rozsądnie wszystko przemnożyć i dodać. Mamy zebranych wiele dowodów, potwierdzających pewne naukowe tezy. A jednak... Czytamy, że w porównaniu z rokiem 1960 zużycie nawozów w naszym kraju jest 5,3 raza większe. Nie oznacza to bynajmniej, że produkcja roślinna powinna wzrosnąć przeszło pięć razy. Jednakże trudno uznać za wyzwan fakt, że w tym czasie zbiory zwiększyły się tylko o 50 proc. Bo jeśli kilogramy nawozów przemnożymy przez kilogramy np. zbóż, wyjdzie nam, że ich wydajność powinna być przynajmniej na poziomie 30 kwintali z hektara. Są tacy, którzy ze znacznych areatów zbierają na 50—55 kwintali, ale większość osiąga połowę. Pomijamy kłeski żywiołowe, wyjątkowe lata, nieprzewidziane okoliczności. W rolnictwie istnieje zawsze ryzyko. Jest ono tym większe — jak wskazuje wiele przykładów — im niższy jest poziom kultury rolnej.

DO NIEDAWNA fetyszem było nawożenie roślin. Wszyscy twierdzili, że im więcej NPK na polach, tym okazalsze są zbiory. Zależności miały być bardzo proste. Później zaczęto korygować ten wywód, gdyż wiele czynników określa plony, a badając najuczulczym z nich jest woda. Następnie dołączono do tego kwestie ekonomiczne, snując długie rozważania na temat efektywności, stosowanie środków produkcji. Teraz każdy, kto czuje się na siłach, pisze z rozmachem o kosztach, jako kryterium najważniejszym, świadczącym o dobrej lub złej gospodarce. A przecież wszystkie te elementy składają się na o-

przeszło dwa razy więcej niż Włochy czy Austria (a plony są u nas niższe), to trzeba koniecznie odpowiedzieć sobie na pytanie: dlaczego? Może mamy tańsze gleby? Może są mniej sprzyjające warunki klimatyczne? Może efekty nawożenia poważnie ogranicza silne zakwaszenie gleb? Może stosujemy nawozy w nieodpowiednich proporcjach? Może brakuje w glebie innych składników, np. mikroelementów? Może nie potrafimy racjonalnie stosować nawozów? A może odmiany roślin nie są dostosowane do wysokich dawek?

J. RAJTA napisał tak: „...aby zwiększyć plon podstawowych ziemiopłodów o wielkość odpowiadającą 100 kg zbóż, w Polsce trzeba było zużyć ponad dwukrotnie więcej nawozów mineralnych niż średnio w całej Europie i blisko czterokrotnie więcej niż w krajach osiągniętych wówczas największą efektywnością nawożenia”. Porównania bardzo wymowne!

NA PEWNO o efektywności nawożenia decydują u nas warunki naturalne — są one znacznie gorsze, niż np. na Węgrzech. Są jednak czynniki subiektywne, które zmniejszają zbiory, a tym samym ograniczają hodowlę, zmuszając do importu zbóż i pasz, pogarszając zaopatrzenie rynku. Główną tego przyczyną jest jeszcze stosunkowo niewysoka kultura rolna, niskie kwalifikacje ogólne i zawodowe znacznej części producentów, rozdrobnienie gospodarstw, wielokierunkowość produkcji, niepełne zapotrzebowanie w całym asortymencie środków. A później mówimy, że ktoś zaczął nam NPK.

MARIAN SUCHOZEBSKI

KONTROLA SPOŁECZNA UJAWNIA (4)

„Eterkury” na cenzurowaniu

Przedmiotem szczegółowej penetracji kontrolerów społecznych były ostatnio białostockie sklepy spożywcze. Do klasyfikacji i obiektywnej oceny ich działalności w tym zakresie w artykule pierwszej potrzeby oraz organizacji sprzedaży, potwierdziło zarządy klientów, organizacja Miejskiego Komitetu Kontroli Społecznej i stanowisko podawane handlowców jak i producentów.

Sosunkowo gęsta jest sieć sklepów spożywczych i również duża lista występujących w nich braków. Pomimo że sklepom nierówny nie sposób zatem nie uogólnić pewnych symptomatycznych zjawisk. Należy do nich m.in. nagminny brak świeżego pieczywa, a przy tym obecność na półkach — czerstwego, jak to się dzieje, że chleb do wzięcia prosto z piekarni bywa tak twardy jakby przeżył drogę nie kilku, lecz kilkuset kilometrów? W jednych sklepach np. sery są w sprzedaży całe, w innych placówkach — nr nr 4, 10 a, 24, 25, 49, 70, 94, 251, 253 — zdarzają się nawet tygodniowe przerwy w dostawach. Podobnie nierównie zapotrzebowane są sklepy w kasze, mąkę, ryż, płatki owsiane, pełne mleko, smalec i słoninę, a więc towary należące do podstawowych w tej branży, a dla konsumenta niezbędne.

Paradoksem jest fakt wpisywania przez kierowników sklepów ilości towarów podanych przez zaopatrzeniowców, a nie faktycznie potrzebnych. Jeżeli nawet któryś z handlowców menedżerów robi autentyczne zamówienia, to i tak nie jest ono brane pod uwagę ani jako dokument — przechowywane, lecz wędruje do kosza. W sprawozdaniach odnoszących się do realizacji zamówień, gdy w rzeczywistości prawda jest zgoła inna.

Zwróćmy również uwagę kontrolerów monotoność zaopatrzenia. Na ogół w każdym ze sklepów występuje inne rodzaje i gatunki towarów

wobec czego albo wybór jest niewielki, ewentualnie nie ma go wcale.

Kierownicy sklepów nie ukrywają przy tym, że plany sprzedaży w około 40, a gdzieś tam 60 procentach brali by w łeb, gdyby nie piwo.

Krytyce poddali kontrolerzy nieuzasadnione skracanie czasu pracy w sklepach min. nr 112 i 130 — do godziny 14, a w sklepie nr 116 do 15.30 oraz likwidację niektórych bezprzednie konsultacji z mieszkańcami dzielnicy.

Stwierdzili ponadto, iż Wydział Handlu i Usług Urzędu Miasta zbyt rzadko bierze pod uwagę opinie i wnioski osiedlowych komitetów mieszkaniowych przy modyfikacji sieci handlowej i planowaniu zagospodarowania nowych pawilonów handlowych. Na przykład postulat KO nr 15 dotyczący uruchomienia sklepu nabiałowo-piekarniczego, w stojącym od dwu lat lokalu (po sklepie spożywczym) przy ulicy Niedźwiedziej, pozostaje wciąż bez echa. Podobnych przykładów jest zbyt dużo, by mogły one nie niepokoić.

Jeszcze w bieżącym kwartale przedsiębiorstwa i instytucje odpowiedzialne za funkcjonowanie handlu artykułami spożywczymi w mieście mają odpowiedzieć na zarzuty i postulaty pokontrolne. Czy równocześnie nastąpi poprawa — ocenimy wszyscy, a w naszym imieniu ponownie — kontrolerzy społeczni.

Zima w pełni



Z ostatnich opadów śniegu najbardziej cieszą się dzieci. Jest akurat znakomita pogoda i warunki do urządzania w czasie ferii wielu imprez na śniegu. Najmłodszy lubią zjeżdżać na sankach z góry.

Trochę zimy — więcej kłopotów

Ubiegły tydzień przyniósł nam trochę prawdziwej zimy. W środę spadło na Białostockę ok. 7 cm śniegu. Następnego dnia — jeszcze trochę. Panujące minusowe temperatury utrudniały warunki jazdy na drogach. Było sporo niebezpiecznych poślizgów, trochę stłuczek, kilkanaście samochodów wyśladowało w rowach. Drogi były jednak w większości utrzymane w należytym stanie, nie stwierdzono przypadków zawiania jazdy przez śnieg.

W Białymstoku opady rozpoczęły się w środę rano. Już o godz. 8.30 wjechały na miejskie ulice posypawki MPO. Tego wieczoru rozpoczęły pracę plugi, w akcji uczestniczyło 18 jednostek samochodowych. Gruntownie oczyszczano trawo w tym czasie na ulice ponad 210 ton środków chemicznych, plugi MPO przejechały ok. 1,8 tys. km.

O ile stan białostockich ulic był w czwartek zadowalający, o tyle nie pomógł się dozorcy i administratorzy wielu budynków. Chodniki przedstawiali się przynajmniej, niejednemu przechodzącemu porządnie się potknął na śliskich płytach, brnąć musiał przez zwały brudnej, śnieżnej błotni. Nie odwołano się do pomocy w osiedlach. Takówkarze powinni zatroszczyć się o oczyszczenie swych posesji. Przedsiębiorstwo Eksploatacji Ulic i Mostów, które ma zajmować się wywożeniem z miasta nagromadzonego na ulicach i przy krawężnikach śniegu, jakoś nie kwapiło się do wypełnienia tych obowiązków. Trzeba było dopiero interwencji, aby śnieg zaczął zniknąć z białostockich ulic.

Przydałoby się i tu ułkon w stronę odpowiedzialnych za ustawianie znaków drogowych i regulowanie sprawy parkowania samochodów przy krawężnikach jazdy całą

Ważny społecznie patronat

Mile spotkanie odbyło się w Rodzinnym Domu Dziecka nr 2 w Białymstoku przy ul. Stąporka, prowadzonym przez EUGENIĘ FRANCISZKĄ SNARSKICH. Przybyła delegacja z białostockiego Zakładu Wykonawstwa Sieci Elektrycznych: zastępca dyrektora — Ewa Kowalewska, kierownik wydziału spraw pracowniczych — Teresa Cudowska i sekretarz Rady Zakładowej — Liliana Paweł — uroczystie wręczyła patronat nad tym domem, podpisaną z dniem 1 stycznia br. Jednocześnie zapewniono iż księżeczka mieszkaniowa jednego dziecka z wkładem 15 tys. zł będzie jeszcze w tym roku uzupełniona do sumy 34 tys. złotych. W minionym roku zakład ufundował tej rodzinie dwie książeczki mieszkaniowe z wkładem po 34 tysiące.

Gest ten spotkał się z dużym uznaniem białostockiego Kuchnia Oświaty i Wychowania oraz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Porozumienie zostało podpisane na czas nieokreślony. Od tej chwili troski ośmiora dzieci będą dzielili wspólnie ich rodzice oraz załoga Zakładu Wykonawstwa Sieci Elektrycznych: Dariusz, Iwona, Dorota, Katarzyna, Wojciech, Bartosz, Maria i Ewa będą mogli zjeżdżać z zakładu, uczestniczyć w uroczystościach z

Pierwsze miejsce w tej grupie zajął Antoni Minkiewicz — III LO w Białymstoku, drugie — Zbigniew Płóński — LO w Łapach, trzecie — Jarosław Tymosiak — III LO w Białymstoku. Wraz z zajęciem czołowych lokat trojka ta uzyskała prawo wstępu na kierunek geografii, wybranej uczelni bez zaliczania egzaminów wstępnych. Jeśli któryś z zwycięzców znajmie przemianę miejsc na eliminacjach ogólnopolskich, będzie mógł wybrać dodatkową geologię. (H)

Wojewódzki Uniwersytet Robotniczy ZSMP organizuje kurs przygotowujący dla kandydatów na studia prawnicze i kierunki politechniczne. Zgłoszenia przyjmuje się do 5 lutego br.

Informacji udziela Sekretariat WUR, Białystok, ul. Warszawskiej 44 (tel. 314-15). (H)

Uwaga, kandydaci na studia!

Wojewódzki Uniwersytet Robotniczy ZSMP organizuje kurs przygotowujący dla kandydatów na studia prawnicze i kierunki politechniczne. Zgłoszenia przyjmuje się do 5 lutego br.

Informacji udziela Sekretariat WUR, Białystok, ul. Warszawskiej 44 (tel. 314-15). (H)

Ważniemi więc będziemy za podobne, nawet drobne sygnały listowe i telefoniczne naszych Czytelników. Publikować je będziemy na tej kolumnie pod wspólnym wywołaniem hasłem: „MNIE TO NIE DOTYCZY?”. Nasz adres: Gazeta Współczesna, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, Dział Reporterski (z dopiskiem na kopercie „Mnie to nie dotyczy?”). Telefon 223-77.

Refleksje nad brzoza

— Z leżącej tam brzozy widok na puszcę, drzewo zostanie wykorzystane do gospodarki. — Z leżącej tam brzozy widok na puszcę, drzewo zostanie wykorzystane do gospodarki. — Z leżącej tam brzozy widok na puszcę, drzewo zostanie wykorzystane do gospodarki.

Co na ferie?

W SP 10 w poniedziałek: „Dzień „sportu” — przygotowanie lodowiska, zawody tyżwiarskie z nagrodami w „Błękitnej szafce”, „Złoty krakus”, konkurs na rzeźbę w śniegu. Po południu słuchanie muzyki z płyt przy samowarze, czytanie prasy. W wtorek: „Wieczór poezji przy świecach” — konkurs recytatorski, gry stołowe. W środę — młodzież udaje się „Szlakiem zabytów naszego miasta”. Po wieczornych swobodnych wrażeń każdy przeżywał na rytmach. Nie zabrakło też przy okazji wędrowek, gier i zabaw na świeżym powietrzu. W czwartek — konkurs na rzeźbę w śniegu. Po południu słuchanie muzyki z płyt przy samowarze, czytanie prasy. W piątek: „Wieczór poezji przy świecach” — konkurs recytatorski, gry stołowe. W sobotę — młodzież udaje się „Szlakiem zabytów naszego miasta”. Po wieczornych swobodnych wrażeń każdy przeżywał na rytmach. Nie zabrakło też przy okazji wędrowek, gier i zabaw na świeżym powietrzu. W niedzielę — konkurs na rzeźbę w śniegu. Po południu słuchanie muzyki z płyt przy samowarze, czytanie prasy.

Znów dzieci w wypadkach

Niedawno podawaliśmy tego typu, szczególnie przeraźliwie, przykłady. Uczniowie szkół podstawowych mają teraz ferie, a wier dużo wolnego czasu — na zabawie na świeżym powietrzu, wypoczynku w ruku. Warto jednak przypomnieć, że to także rodzicom, wychowawcom i opiekunom, że wszelkie zabawy powinny być w bezpiecznych warunkach, że należy zachowywać się ostrożnie na ulicach, a także łowiskach, dżikach ślizgawkach czy parkach saneczkowych. Niedawno w naszym mieście w sąsiedztwie przedsiębiorstwa porażdów czy np. na rzekach i stacjach, gdzie może okazać się za cieni. Oto kilka następnych przykładów, które powinny przypomnieć o groźnych niebezpieczeństwach.

W Studzińskich, gmina Wasilków autobus PKS, którym kierował Leon B. potracił 7-letnia

W odpowiedzi na krytykę

Pisaliśmy niedawno o nieczynnych — w godz. 9 — 10 — w windach w dziesięciopiętrowym budynku BZS w Białymstoku. W odpowiedzi Białostockie Przedsiębiorstwo Usług Społecznych Budownictwa, sprawujące funkcje administracyjne zawiadamia, że windy są już czynne. W rozdzielni głównej niskiego napięcia dokonano odpowiednich przełączeń, które umożliwiają obecnie wyłączanie oświetlenia przy zachowaniu czynności wind. (BM)

POŻARY

Wczorajem około godz. 21 w Białymstoku przy ul. Wesołowskiej w czasie nieobecności domowników wybuchł pożar w budynku mieszkalnym. Zniszczeniu uległ meble, sprzęt, a także część wyposażenia. Przyczyną pożaru było niekwalifikowanie się do palenia papierosów. Pożar został zgłoszony o godzinie 21.45. Ustalone o godzinie 22.15. Uszkodzenia: 14 tys. zł. Uszkodzenia: 14 tys. zł. Uszkodzenia: 14 tys. zł.

Radio i TV

Wielkość: 0,01, 1,00, 2,00, 3,00, 4,00, 5,00, 6,00, 7,00, 8,00, 9,00, 10,00, 12,00, 15,00, 18,00, 20,00, 22,00, 24,00, 0,11 Noc z melodiami i piosenkami; 4,00 Sygnały dźwiękowe; 5,05 Niezłomne Studia; 6,00 Sygnały dźwiękowe; 9,05 Złoty wiek; 11,05 Niezłomne Studia; 12,00 Muzyka; 13,00 Muzyka; 14,00 Muzyka; 15,00 Muzyka; 16,00 Muzyka; 17,00 Muzyka; 18,00 Muzyka; 19,00 Muzyka; 20,00 Muzyka; 21,00 Muzyka; 22,00 Muzyka; 23,00 Muzyka; 24,00 Muzyka.

Wrazie wypadku

Woj. Szpital Zakaźny, ul. Zurawia 15.
Woj. Szpital Chirurgiczny, ul. Wesołowskiego 1, tel. 216-21 — dyżurny oddział chirurgii, laryngologii, okulistyki, neurologii, wewnętrznego, reanimacji, zakaźny dziecięcy.

Woj. Szpital Pielęgnacyjny, ul. Wesołowskiego 1, tel. 216-21 — dyżurny oddział pielęgnacyjny.

Woj. Szpital Zakaźny, ul. Zurawia 15.

Woj. Szpital Chirurgiczny, ul. Wesołowskiego 1, tel. 216-21 — dyżurny oddział chirurgii, laryngologii, okulistyki, neurologii, wewnętrznego, reanimacji, zakaźny dziecięcy.

